Nr 256. Kraków, Środa 7 Czerwca 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłano** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niebezpieczeństwo wojny na Bałkanach.

Powstanie albańskie, popierane bardzo energicznie przez Czarnogórę, która zdaje się być w tym względzie mandataryuszką Rosyi, staje się coraz większem niebezpieczeństwem dla pokoju na Bałkanach, a za niemi także w całej Europie.

Po słynnej nocie rosyjskiej, która przed dwoma tygodniami wywołała tak wielką sensacyę, a Rosyi tak mało przyniosła zadowolenia, zabrał teraz głos sam król czarnogórski i rzuca groźby tak poważne, jak gdyby wojska jego, skonsygnowane na granicy tureckiej, szły już do ataku na dywizye Torguta paszy. Wobec tak zaostrzającej się sytuacyi należy dokładniej poznać stan rzeczy w samej Albanii, tembardziej, że dotychczasowe urywkowe wiadomości, które stamtąd nadchodzą, dokładnego jego obrazu nie dają.

Otóż sztandar powstania podniosło tym razem pięć sąsiadujących bezpośrednio z Czarnogórą plemion dukaczyńskich, a mianowicie plemię Grudi, mieszkające w okolicy miasteczka Dinoszi, i dalej w kierunku południowym mieszkające plemiona Klementi, Szkreli, Choti i Kastrati. Dwa te ostatnie plemiona mieszkają nad jeziorem Skutarskiem.

Na przestrzeni, zamieszkałej przez te plemiona, wre teraz zacięta walka. Na razie nie biorą w niej jeszcze bezpośredniego udziału plemiona albańskie, mieszkające nad rzeką Driną, t. zw. Malisorowie, z których najsilniejsze i najbitniejsze plemię Mirdytów lub Mirydytów w ostatnich dniach właśnie za broń chwyciło. Inne plemiona albańskie, zamieszkałe na południe od wpadającej do Adryatyku rzeki Szkumby, Albańczycy muzułmańscy, mieszkający nad morzem i Albańczycy epirscy, w powstaniu udziału nie biorą.

Cała południowa część Albanii, najgęściej zaludniona, odcięta jest od terenu, objętego obecnem powstaniem, wysokiemi i niemal niedostępnemi grzbietami gór. Dlatego też możliwość rozszerzenia się powstania w kierunku południowo wschodnim od dzisiejszych jego ognisk jest bardzo mała. Natomiast nie brak poważnych danych, że powstanie to rozszerzy się w kierunku północno-wschodnim poza rzekę Drinę i na wilajet kosowski, gdzie ludność albańska jest najbardziej wojownicza. W roku ubiegłym tu właśnie wrzała najzaciętsza walka, tu też Młodoturcy dopuścili się szeregu niepotrzebnych okrucieństw i wiarołomstw, których wspomnienie napełnia mściwych albańczyków żądzą odwetu.

Wódz zeszłorocznego powstania Issa Boletinac (ze wsi Boletino) przepędziwszy jesień i zimę w Czarnogórze, wrócił wczesną wiosną do swoich stron rodzinnych w otoczeniu świty złożonej z 400 ludzi.

Wiadomości o tem, jakoby Issa pogodził się z Młodoturkami, okazały się rychło jednym z tych fałszów, które w takiej obfitości wysyłają oficyalne sfery Konstantynopola do użytku europejskiej opinii publicznej. W rzeczywistości bowiem Issa Boletinac odmówił żądaniu władz tureckich, aby wydał broń i nie pojechał do kajmakana tureckiego.

Drugą połowę marca i cały kwiecień przepędził Issa koło Gusinia w miasteczku Busaj, organizując na niedostępnej wyżynie pobliskiej Walbona swoje siły zbrojne. Wedle ostatnich wiadomości zeszedł on już obecnie stamtąd na czele półtora tysiąca ludzi i operuje koło Diakowy w Starej Serbii.

W Czarnogórze panuje przekonanie, że Issa Boletinac, razem z drugim wodzem albańskim Sulejman Aga Batuszem, mogą zmobilizować przeszło 30.000 strzelców albańskich. Zarówno Issa Boletinac, jak Sulejman Aga Batusz, tudzież wódz plemienia Krasniczów Zetir, mają wiele osobistych porachunków z Młodoturkami, których nienawidzą za ich przewrotność, wiarołomstwo i okrucieństwo.

I tak wuj Zetira, były wódz Krasniczów Szaban Binoka był sprzymierzeńcem Młodoturków, którzy mimo to, po bitwach w wąwozie Kaczanickim w roku ubiegłym powiesili go na rozkaz Torguta-paszy. Co gorsza, Młodoturcy naruszyli przy tem przysięgę swoją „besse“, bo zwabiwszy Szaban Binoka do siebie propozycyą układów, schwytali go i bez sądu zabili. Nadto powiesili Młodoturcy drugiego swego sprzymierzeńca z pośród Albańczyków Hadżę Rusa, który wydatnie pomagał im przeciw Boletinacowi. Takich krzywd Albańczycy nie są w stanie zapomnieć.

Powstanie tegoroczne rozpoczęło pięć wymienionych plemion albańskich zawcześnie. W wysokich górach zamieszkałych przez Malisorów i Mirydytów, leżały jeszcze nieprzebyte śniegi, kiedy w okolicach jeziora Skutarskiego już się rozpoczęły walki. Okolica jest tam pagórkowata tylko, a nie górzysta, w której regularne wojska tureckie mogą operować o wiele łatwiej, niż na północnym brzegu rzeki Cew, najeżonym stromemi i nagiemi skałami.

Jeżeli więc Turkom nie udało się stłumić powstania albańskiego na tym korzystnym dla nich terenie, to obecnie, kiedy już przeniosło się ono na szczyty niedostępnych gór malisorskich i mirydyckich, będzie to niesłychanie trudnem. Turcy oceniali niebezpieczeństwo takiego rozszerzenia się powstania należycie, dlatego też od początku starali się zamknąć teren powstania od północy, dążąc do obsadzenia linii strategicznej na Gusinię, skalistą doliną rzeki Cew wiodącej. Widocznie jednak ten zabieg strategiczny nie powiódł się Turkom, a głównie zdaje się dlatego, że powstańcy albańscy znaleźli wygodną komunikacyę z Mirydytami i Malisorami przez tę część terytoryum czarnogórskiego, na którem mieszkają cztery plemiona albańskie Koczi, Orachowo, Zatrjewac i Fudina.

Do jakiego zaś stopnia powstańcy albańscy są uparci i jak im energicznie pomagają Czarnogórcy, świadczy fakt, że nawet na najkorzystniejszym dla siebie terenie nad jeziorem skutarskiem udało się dotąd Turkom po sześciotygodniowych walkach oczyścić zaledwie 10 do 12 kilometrów pasa nadgranicznego.

Obecnie, kiedy walka przeniosła się w dzikie góry północno-albańskie, powstańcy, mający dalej zabezpieczoną pomoc Czarnogóry, mogą rzeczywiście drwić sobie ze wszystkich wysiłków armii Torguta paszy. Ta właśnie okoliczność czyni sytuacyę na Bałkanach niesłychanie groźną. Powstania albańskiego dopóty Turcy nie zdołają stłumić, dopóki będzie je wspierała Czarnogóra. Aby zaś zmusić ją do zaniechania tego popierania Albańczyków, muszą Turcy — jak się obecnie okazuje — rozpocząć wojnę z Czarnogórą.

Przeciw potwarzom.

Z prezydyum Komitetu wyborczego Polskiego stronnictwa demokratycznego otrzymujemy następujący komunikat:

Komitet wyborczy Polskiego stronnictwa demokratycznego w Krakowie, zalecając kandydaturę p. dra Adama Doboszyńskiego, zdawał sobie sprawę z tego, że przeciwko p. drowi Doboszyńskiemu podnoszone były zarzuty z powodu jego sprawy z p. Boishébertem i drem Goldbergiem. Sprawę tę komitet dokładnie rozważył, zbadał i doszedł do przekonania, że zachowanie się dra Doboszyńskiego w niczem nie zasługuje na potępienie, i dlatego tem bardziej uważał sobie za obowiązek zalecić tę kandydaturę, aby obywatelowi, niesłusznie szkalowanemu, dać należytą rehabilitacyę, a to tem bardziej, że zasługi i praca obywatelska p. dra Doboszyńskiego i w parlamencie i poza parlamentem, dają mu już należytą kwalifikacyę o ubieganie się o mandat poselski.

Kiedy p. dr Doboszyński był członkiem Koła polskiego, wybrana przez Koło polskie dla rozpatrzenia jego sprawy komisya, w której skład wchodzili posłowie: Dawid Abrahamowicz, Michał Bobrzyński, Władysław Dulęba, Stanisław Głąbiński i Hugo Królikowski, po dokładnem zbadaniu i rozpatrzeniu sprawy, przedłożyła swoją opinię Kołu polskiemu, i na tej podstawie Koło polskie powzięło w dniu 30 maja 1906 jednomyślnie uchwałę, objętą komunikatem następującej treści:

„Koło polskie odbyło 30 maja 1906 r. posiedzenie, na którem po referacie pos. Królikowskiego (obecnie radcy dworu w Najwyższym Trybunale) imieniem komisyi dla zbadania sprawy pos. Doboszyńskiego wybranej, przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę, proponowaną przez referenta:

„Komisya, rozpatrzywszy zarzuty podniesione przeciw pos. Doboszyńskiemu w jego sprawie z p. Dechamps de Boishébert i zbadawszy przedłożone dowody, nie znalazła w postępowaniu dra Doboszyńskiego w tej sprawie nic takiego, coby uwłaczało jego stanowisku poselskiemu. Zadaniem komisyi nie było zapuszczać się w roztrząsanie pretensyj cywilnych pos. Doboszyńskiego i strony przeciwnej“.

Koło polskie uznało zatem, że p. dr Doboszyński może być jego członkiem, nie może mu zatem tego prawa nikt zaprzeczyć. Koło polskie nie wdawało się w roztrząsanie pretensyj cywilnych obu stron. Wyrok sądu rzeszowskiego nie dotyczy też pretensyj cywilnych, lecz obejmuje kwestyę, czy i o ile p. Boishébert i sp. dopuścili się obrazy czci na osobie dra Doboszyńskiego. Co do pretensyj cywilnych p. dr Doboszyński utrzymał się z niemi we wszystkich sporach i we wszystkich instancyach, więc orzeczenie Koła polskiego nie objawia żadnych luk i stanowi istotną podstawę do oceny tej sprawy.

Luźne, w dowolny i tendencyjny sposób z wyroku rzeszowskiego wyjęte i zestawione szczegóły, które przeciwnicy kandydatury dra Doboszyńskiego obecnie przeciwko niemu ogłaszają, same przez się tem bardziej nie mogą uwłaczać czci dra Doboszyńskiego, że równocześnie zatajono te nierównie liczniejsze punkta wyroku, w których z procesu zwycięsko wyszedł dr Doboszyński, a jego przeciwnicy skazani zostali na kary.

W dalszą krytykę wyroku już dlatego wdawać się nie będziemy, ponieważ jest to ustawowo niedozwolone. Atoli podnosimy tylko fakt, że p. dr Goldberg z własnej inicyatywy zgłosił się do prezesa Komitetu wyborczego dra Ernesta Bandrowskiego, i oświadczył, że czyniąc dawniej zarzuty drowi Adamowi Doboszyńskiemu, wychodził, jak się o tem przekonał po wyświetleniu sprawy, z mylnych założeń, że więc z tego powodu opublikował deklaracyę, w której cofa czynione drowi Doboszyńskiemu zarzuty i stwierdza, iż w postępowaniu dra Doboszyńskiego nie było nic, coby czci jego ubliżało.

Wobec tego stanu rzeczy, Komitet wyborczy Polskiego Stron. dem. uważa wszystkie obecnie przeciw drowi Doboszyńskiemu podnoszone zarzuty, za pozbawione wszelkiej podstawy i dlatego też na zarzuty te Komitet wyborczy dalej reagować nie będzie w przekonaniu, że wyborcy potrafią ocenić nieposzlakowane imię i zasługi obywatelskie dra Doboszyńskiego.

W Krakowie, 6 czerwca 191.

Za komitet wyborczy Polskiego Stron. demokr.:

Dr Ernest Bandrowski,
Przewodniczący.

Ludwik Halski, *Szymon Dąbrowski*
Zastępcy przewodniczący.

Piotr Wielgus, *Józef Ginel,*
Sekretarze.

Powyższą odezwę uzupełniamy następującemi wyjaśnieniami faktycznemi:

Trybunał rzeszowski sądził przedewszystkiem i głównie p. Deschamps de Boisbébert, oskarżonego przez prokuratoryę państwa o zbrodnię oszczerstwa i fałszywego zeznania z powodu jego doniesienia na p. dra Adama Doboszyńskiego i wprawdzie uwolnił p. de Boishebérta od zarzutu zbrodni, gdyż nie uznał, iżby się zamiarem zbrodniczym kierował, ale zasądził go za przekroczenie potwarzy.

Dodatkowo tylko rozpatrywał tenże Trybunał szereg skarg p. dra Doboszyńskiego o obrazę czci przeciw pp. de Boishébert i drowi Goldbergowi z powodu jego listu z dnia 1 marca 1906 do Koła polskiego, w Wiedniu wystósowanego. W tym liście sformułował p. dr Goldberg aż 18 zarzutów przeciw p. drowi Doboszyńskiemu. Otóż za 13 zarzutów nastąpiło zasądzenie p. dra Goldberga, a co do pięciu uwolnienie.

P. dr Goldberg cofnął jednak wszystkie swoje zarzuty, przekonawszy się, że z mylnych założeń wychodził i oświadczył tak wobec p. Doboszyńskiego, jak wobec dra E. Bandrowskiego, wreszcie publicznie, że postępowanie dra Doboszyńskiego w niczem czci jego nie ubliżało.

Wobec tej deklaracyi p. dra Goldberga straciły wszelkie znaczenie nawet owe wyjątki wyroku rzeszowskiego, które „Głos Narodu“, „Naprzód“ i „Słowo Polskie“ obecnie opublikowały. Rozgłaszanie tych właśnie postanowień wyroku jest robotą oszczercza i prostym manewrem wyborczym.

Formalną i najpoważniejszą obroną p. dra Adama Doboszyńskiego przeciw wszystkim, czynionym mu w tej sprawie zarzutom, jest owo orzeczenie Koła polskiego, o którem jest mowa w powyższej odezwie komitetu wyborczego. Najskuteczniejszem jednak odparciem potwarzy, uprawianych przeciw p. Adamowi Doboszyńskiemu, jest fakt, o którym na zgromadzeniu wyborców mówił p. dyrektor Maciołowski, że p. Doboszyński kandyduje w mieście, gdzie jego charakter, jego życie i działalność obywatelską znają, fakt, że kandydaturę jego postawiły dwa wielkie stronnictwa, w których zasiadają najgodniejsi obywatele miasta. To jest najlepszym dowodem, najlepszem świadectwem wartości moralnej człowieka.

Ubezpieczenie socyalne w Niemczech.

II.

Ścieśnienie autonomii kas chorych nie ogranicza się atoli tylko do przytoczonej w poprzednim artykule*) ingerencyi pracodawców na sprawę mianowania urzędników kasowych. Oprócz tego przyznano także władzom państwowym daleko znaczniejsze, niż dotychczas kompetencye nadzorcze, zwłaszcza co do kas wiejskich, tak, że opanowanie tych kas przez socyalną demokracyę zupełnie uniemożliwiono. Uczyniono to na stanowcze życzenie junkrów pruskich, którzy bez takiego zastrzeżenia nigdy na rozszerzenie kas chorych także na robotników rolnych nie byliby się zgodzili. Innem jeszcze, na ich korzyść uczynionem ustępstwem, jest postanowienie iż kasa chorych na wsi nie potrzebuje być założona, jeźli pracodawcy danego okręgu zobowiążą się robotnikom swoim w razie ich choroby udzielać tej pomocy, jaką dają im kasy chorych.

Stronnictwo demokratyczne parlamentu niemieckiego usiłowały przy tej sposobności spowodować także gruntowną reformę obowiązującego już od lat 20 ubezpieczenia pracowników na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Głównym ich postulatem w tym kierunku było żądanie obniżenia wieku, uprawniającego do pobierania renty na starość z 70 na 65 lat. Żądanie to napotkało atoli na stanowczy opór rządu, który wskazywał na to, iż przez taką zmianę nałożonoby olbrzymie wprost ciężary na skarb państwa. To też większość parlamentu postulat ten odrzuciła, a jedyną zdobyczą w tym kierunku była uchwała, że rząd do roku 1915 ma przygotować odpowiedni materyał statystyczny na którym by wówczas reformę w tym kierunku oprzeć można.

Główną zmianą, przeprowadzoną w tej kategoryi ubezpieczenia, było rozszerzenie go także na wdowy i sieroty po ubezpieczonych, które dotychczas nic nie otrzymywały. Rząd do tego nie okazywał zbyt wielkiej ochoty, lecz był zmuszony coś przynajmniej uczynić. Gdy bowiem w roku 1906 uchwalono nową taryfę cłową, parlament włączył do niej postanowienie, że pewna część dochodów z ceł zbożowych ma być przeznaczona i użyta na zaopatrzenie wdów i sierót po robotnikach. Mimo tej dyrektywy rząd pragnął i teraz jeszcze zredukować dotyczące zobowiązania do minimum. Ostatecznie stanęło na tem, że sieroty po ubezpieczonych mają prawo do osobnej renty, jeżeli ich ojciec uzyskał był już prawo do renty inwalidzkiej. Co się tyczy wdów, to projekt rządowy przepisywał, iż mają one pobierać rentę tylko w razie, jeżeli same są już niezdolne do pracy. W przeciwnym zaś razie ma im być wypłacone tylko jednorazowe odszkodowanie stosujące się do wysokości kwoty wpłaconych już przez ich mężów wkładek. Wszelkie dalej sięgające żądania nie znalazły poparcia większości, i w tej też formie zaopatrzenie wdów i sierót weszło do nowej ustawy. Ażeby zaś nie powiększać zanadto świadczeń państwa na rzecz renty dla sierót i na odszkodowanie dla wdów, podwyższono dotyczące opłaty, czyli wkładki tak płacone przez pracodawców, jak przez robotników.

W ubezpieczeniu robotników od wypadków również przeprowadzono kilka ulepszeń, lecz mniejszej wagi. Rząd tu absolutnie dopuścić nie chciał do przyjęcia postanowień, któreby dotyczące zakłady ubezpieczenia narazić mogły na niedobory kasowe i wzgląd na to też nakładał ciężkie pęta na wszelkie reformatorskie zamiary parlamentu w tym kierunku.

Stworzone ostatecznie dzieło nie przedstawia się więc bynajmniej idealnie i wykazuje znaczne braki i niedostateczności w kierunku socyalnym. Analogiczne postanowienia, powzięte dotychczas co do projektu austryackiego przez komisyę socyalną austryackiego parlamentu, sięgają znacznie dalej i zapewniają ubezpieczonym daleko większe korzyści. Za to atoli rząd niemiecki dziś z matematyczną niemal ścisłością przewidzieć może, jakie ciężary z tytułu tego dzieła socyalnego spadną na interesowanych, a zwłaszcza na skarb państwa, podczas gdy

*) Zobacz „Nową Reformę“ nr. 250.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

49 (Ciąg dalszy.)

Przez kilka tygodni nie odważył się wtargnąć do willi „pod gwiazdą“. Natomiast dość często bywał w Broniewicach, nigdzie bowiem nie czuł się tak swobodnym, tak wolnym człowiekiem, jak w atmosferze pana Zbigniewa. Zresztą Broniewiecki zaskarbił sobie jego — nie tyle wdzięczność ile — ciche uwielbienie jeszcze więcej, gdy zaczepiwszy go o wiszący nad nim proces, zatroszczył się o dalsze jego losy.

— Jakże to będzie? Wsadzą pana? — spytał.

— Najwyżej na miesiąc — odparł redaktor i uzasadnił swe przypuszczenie.

Broniewiecki wysłuchał go uważnie.

— Pytanie, czy pan nie grzeszy zbytnim optymizmem — rzekł. — Po tem klasycznem łajdactwie, jakie panu zrobili, można się teraz spodziewać wszystkiego. Jeśli pan sądzi, że wpakują pana na... sześć, dziewięć miesięcy, na rok... (Wszystko możliwe; zależy to od zakulisowej szruby hakatystycznej rejencyi, oświecanej przez tajne raporty policyi i jej drukowane wyjątki z prasy naszej. Powtóre zależy od tego, jaką nogą prokurator i przewodniczący izby karnej wstaną z łóżka w dzień procesu). Jeśli tedy przypuszcza pan, że będzie źle... to niech pan daje nogę.

— Przepadłaby przecież pańska kaucya!

— Niech przepadnie! Pal dyabli pięć tysięcy. Było nie było. Niechaj się pan bynajmniej nie krępuje jakimś względem na mnie.

Jestem panu ogromnie wdzięczny... — wybełkotał rozczulony redaktor, ale, nie mogąc zgoła przypuścić, by izba karna skazała go na dłużej jak na kilka tygodni, wzbraniał się przed ucieczką za granicę. Cóżby zresztą tam robił? Jak zarobkował? Rozumiał bowiem, że jego kwalifikacye dziennikarskie okazałyby się tam całkiem niewystarczającemi.

Norbert, obecny przy tej rozmowie, zachęcał go ze swej strony do ucieczki.

Rozgadali się o hakatyzmie, podnosząc, że to nie poszczególne jednostki wygrażały im z pośród rzeszy biurokratycznej, lecz cały świat urzędniczy, rozłożony wygodnie na skórze polskiej, niby robactwo, gryzł ją i toczył. Nie ludzie pastwili się nad nimi, lecz — system. A po za tym systemem stali nie tyle ludzie w jedną falangę zbici, ile — duch germański.

— Na dnie hakatyzmu — mówił pan Zbigniew — spoczywa duch filozofii niemieckiej, który wyniańczył umysły. Duch Heglów, Hartmanów, duch Kanta tchnął w niego zarzewie, jakie rozdmuchał żelazny kanclerz. Pamiętajmy, co poucza Spinoza. Czyż to żydowskie jego zdanie: „jeder hat so viel Recht als er Macht besitzt“ (każdy ma tyle prawa, ile posiada siły), nie jest kamiennym fundamentem hakatyzmu?

Norbert był nieco odmiennego zdania; większy wpływ przypisywał Bismarkowi i Sedanowi, gdy w tem zadzwonił telefon.

Pan Zbigniew zbliżył się do aparatu.

Norbert umilkł, patrząc w twarz brata, która nagle opromieniała radością.

— Nie ma jej w tej chwili. Poszła na plebanię... — odpowiadał pan Zbigniew w tubkę — Dobrze, dobrze, powiem jej... Jutro? Dobrze... Jakto już! Za kilka dni?... Proszę bardzo ucałować odemnie rączki pani Marychnie... Tak, rzeczywiście, bardzo kochana... Proszę powiedzieć jej, że na jej widok wyskoczę ze skóry i... Tak jest, wkrótce... Z kujawiakiem? Naturalnie i jak tęsknym!.. Padam do nóg i do widzenia... Obiecuję sobie strasznie dokazywać z panią Marychną... Tak, czytałem. I koncert szopenowski... Jak najlepszej zabawy życzę... Do widzenia... Kołduny mają być na powitanie, jej „odświętne i piramidalne“... Słodycze? Tych zamówić nie można na ziemi, chyba błagać o nie w niebie... Do widzenia... Tak, jutro ją wyprawię do pani... Do widzenia.

— Co za pani, u stu...?? — wybuchł Norbert ze zdziwionemi oczyma, skoro pan Zbigniew, poprostu zelektryzowany, zawiesił tubkę.

— Domyśl się! — cisnął bratu z uśmiechem, jaki tylko zrodzić może miłość.

— Ona?!... Jak Boga kocham, to niespodzianka! Straciła głowę. Tego jeszcze nie było na Kujawach.

— Bo nie było telefonów.

— Ale i z telefonami nie będzie tak prędko. Pyszny wynalazek.

— Co? Kobieta?... Istotnie kobieta pyszny wynalazek!

— I co z tym wynalazkiem?

— Nie wiadomo jeszcze. Ale, Bertie... za kilka dni jadę do Warszawy — rzekł pan Zbigniew i frunął myślami do Sokolnik.

A tam Tonia, przejęta tajną rozmową przez telefon stokroć więcej aniżeli byłaby flirtowaniem w cztery oczy, wyskoczyła z pustego, ojcowskiego gabinetu biurowego. Biała suknia mignęła przez pokoje i dziewczyna jak szalona rzuciła się na otomankę w swej sypialni bez tchu.

Serce jej biło, kołatało się, jak gołąb posłaniec, wyrywający się do wspaniałego lotu. Przyciskając je rączkami, przymrużyła oczy, na rozchylonych wargach osiadł rajski motyl radości. Grał w niej dźwięk jego głosu, rozpływał się po strunach serca, szedł jak wino do głowy i pogrążał w jakiś złoty obłok.

XVI.

Dnia poprzedniego rozegrała się między Tonią a ojcem rozprawa, która wbrew założenia przyspieszyła termin wyjazdu jej do Warszawy i natchnęła ją do rozmowy telefonicznej z Broniewieckim.

Jesień polska roztoczyła nad Sokolnikami swe blaski ciepłe, czerwieniąc szaty kasztanów i klonów, które, obnażając nieznacznie swe konary sterczały wpośród rdzawych kobierców z opadłych liści przed oknami Toni. Ostatnie świetności lata łączyły się z smętkiem zamierającego życia, ciepło rozpływało się pospołu z oddechem nasiąkłej wilgocią roślinności.

Cisza kojąca schylała się nad głową Toni, zaczytanej przy niskiem oknie starego dworu. Kapał w nią tylko cichuteńki szelest liści spadających, aż nadszedł chrzęst gumowych kół samochodu i po chwili ukazała się sylwetka pana Tomasza w ciemnym, angielskim płaszczu i na czoło nasuniętej czapce.

— Toniu, proszę cię do mego pokoju — wyrzekł i zawrócił.

Ton poważny brzmiał w barytonowym jego głosie i dziewczyna odgadła, że coś ważnego zawisło w powietrzu. Podniosła się, patrzała przez kilka chwil w ogród, musnęła dłonią czoło i udała się do ojca skupiona, wiedząc, że idąc do niego, trzeba zabrać z sobą głowę.

Pan Tomasz, swą sześćdziesiątkę dobrze noszący mężczyzna, siedział w głębokim, rzeźbionym fotelu przy ogromnem biurku i obcinał cygaro. Na wyrazistej, niebrzydkiej jego twarzy leżało zamyślenie.

Nie podnosząc oczu na wchodzącą, mruknął:

— Siadaj-no!

I nacichł, a dziewczyna przysiadła na krześle obok biurka, splotła ręce i zapatrzyła się w niego, jakby pensyonarka oczekująca pokornie reprymendy.

Nagle pan Tomasz łysnął oczyma przez okulary, poprawił je koło ucha i zagadnął, pochylając się ku niej:

— Co to znaczy to spotkanie z Broniewieckim?

Wsparł brodę na ręku i nie spuszczał badawczych źrenic z córki, która spłonęła lekko, zmieszała się, zachłysnęła.

— Spotkanie?... Wypadkiem.

(C. d. n.)

w Austryi absolutnie to jeszcze obliczyć się nie da i nowa ta ustawa, dotychczas przynajmniej, przedstawia się jako olbrzymie ryzyko finansowe na przyszłość. Ustawa niemiecka jest w każdym razie pierwszem na całym świecie dziełem tak ogólnego ubezpieczenia socyalnego, pierwszym krokiem w tym kierunku — a tem samem wskazówką i bodźcem dla innych państw. Obciąża ona tak ubezpieczonych pracowników, jak ich pracodawców, wydatkiem, który obliczają na 7 i pół proc. rocznej kwoty zarobkowej, to znaczy, że każda z obu stron, pracodawcy i pracobiorcy, po 7 i pół proc. zmuszeni będą opłacać. Za to atoli kilkadziesiąt milionów ludzi zabezpieczonych będzie przynajmniej od najcięższej nędzy.

Przy końcowem głosowaniu nad tą ustawą, piętnastu obecnych w parlamencie posłów polskich nie przyłączyło się wprawdzie do głosujących przeciwko ustawie stronnictw wolnomyślnych i socyalno-demokratycznego, lecz wstrzymało się od głosowania. Nie uczynili oni tego bynajmniej z tej przyczyny, jakoby zasadniczymi byli przeciwnikami tego dzieła socyalnego. Przeciwnie, można Kołu polskiemu w parlamencie niemieckim wystawić chlubne świadectwo, że bardzo gorliwy udział brało w pracy nad tą ustawą i że wszelkiemi siłami starało się o udoskonalenie go w rozmaitych kierunkach. Wstrzymanie się od głosowania było jedynie demonstracyą wobec smutnego faktu, że niestety i to nowe dzieło socyalne pod niejednym względem przedstawia się jako ustawa wyjątkowa dla ludności polskiej. Ograniczenie autonomii kas chorych, zwłaszcza wiejskich, wykluczenie wolnego wyboru lekarzy, sprawi, że ludność polska skazaną będzie i w tej dziedzinie na ucisk i szykany. — Lecz walka ze strony Koła nie we wszystkiem pozostała bez skutku. I tak zdołano wywalczyć przynajmniej tajność wyborów zastępców robotniczych do kas knapszaftowych oraz przepis, że w przedsiębiorstwach, zatrudniających co najmniej 25 robotników polskich, przepisy ochronne przed wypadkami muszą być wydawane także w polskim języku. Zacięty opór, jaki nawet temu najsłuszniejszemu żądaniu stawiali reprezentanci rządu, świadczył tylko wymownie, że rząd ten nawet w wypadkach, w których chodzi o zdrowie i życie ludzkie, nie może się pozbyć swej nienawiści do ludu polskiego i jego praw przyrodzonych.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 7 czerwca.

Ograbianie kontrkandydata demokratycznego z czci i honoru — torować ma drogę socyalistycznemu kandydatowi i w tym wypadku towarzyszowi jego, p. Sikorskiemu, do mandatu poselskiego z okręgu Nowy Świat-Stradom. Socyaliści rozrzucili po całej zachodniej części miasta dowolnie zestawione wyjątki z wyroku w procesie rzeszowskim, wdrożonym przed kilku laty przez dra Doboszyńskiego przeciw pp. Bois Hébert i Goldbergowi. Faktyczną wartość tego wyroku mieliśmy już sposobność wyświetlić i omówić. Obecnie opinię swoją o nim wypowiada komitet wyborczy Polskiego Stronnictwa demokratycznego w oficyalnej deklaracyi, którą na pierwszej stronicy dziennika zamieszczamy.

Komitet demokratyczny, stawiając obecnie kandydaturę dra Doboszyńskiego, przygotowany był na to, że przeciwnicy użyć mogą kalumniatorskiej broni przeciw temu kandydatowi, zapożyczonej z procesu rzeszowskiego. Dlatego cała ta sprawa, jakkolwiek stronnictwu dobrze była znana, poddana została nowym i sumiennym badaniom przez grono poważnych osobistości ze świata prawniczego i politycznego. Na podstawie orzeczenia tego grona osób, omówiona została cała sprawa w najdrobniejszych szczegółach w komitecie ściślejszym i pełnym. Na tej podstawie przyszedł komitet demokratyczny do przekonania, że obowiązkiem jest jego, w razie potrzeby, odeprzeć kalumniatorskie zamachy na dra Doboszyńskiego, wybitnego i zasłużonego członka stronnictwa, mogącego w obecnej sytuacyi politycznej, niezaprzeczone oddać miastu i krajowi w parlamencie usługi. Komitet demokratyczny uważał sobie za obowiązek stanąć w obronie honoru ludzkiego i czci obywatelskiej w chwili, gdyby one stać się miały łupem potwarczej agitacyi.

Nie wątpimy też, że opinia publiczna zoryentuje się w tej niecnej robocie, przeciw drowi Doboszyńskiemu zwróconej, i w imię poczucia prawdy i słuszności wyrobi sobie sąd własny, wolny od niskich instynktów paszkwilowych. Tak źle nie jest jeszcze, aby społeczeństwo polskie z obojętną miną przypatrywać się miało operacyi obdzierania ludzi z czci i honoru dlatego, że sięgają po stanowiska obywatelskie. Aby ułatwić zdobycie mandatu przez socyalistę lub niefortunnego autora pomysłu przełożenia Wisły z pod Wawelu, człowieka bez żadnego nerwu politycznego, szkaluje się ich kontrkandydata.

Sankcyonowanie lub choćby tolerowanie takiej praktyki wypaczyłoby sumienie publiczne i zatamowałoby drogę do mandatu ludziom, którzy istotne krajowi oddać mogą usługi.

O ile jednak nie są dla nas niespodzianką praktyki wyborcze socyalistów, o tyle zdumiewa nas... p. Sikorski. Podczas gdy na zgromadzeniach wyborczych demokratycznych, pod jego nieobecność ani słowo nie padło o jego kwalifikacyach poselskich, wyraża się on na swoich, co prawda bardzo nielicznych zebraniach, w obelżywy sposób o swoim kontrkandydacie demokratycznym, p. Doboszyńskim, rzucając się na jego dobre imię.

P. Sikorski zdumiewał nas już przed czterema laty, kiedy stronnictwo demokratyczne było na tyle nieostrożne, że kandydaturę jego postawiło, zanikiem wszelkiego zmysłu politycznego. Na zgromadzeniach wyborczych przerażał wprost swojemi poglądami... ekonomicznemi. Raz otwierał komory cłowe dla importu bydła, to znowu je zamykał, aż wreszcie doszedł do epokowego odkrycia, że zwiększenie obszaru Krakowa przyczyni się do potanienia mięsa, bo bydło będzie się mogło wypasać na pastwiskach, do miasta przyłączonych, przez co rozwinie się także chów bydła (sic!). Ale fatalny krok już był zrobiony i kandydatury uczonego ekonomisty nie można było cofnąć.

Sądziliśmy, że przynajmniej z fachowych zdolności inżynierskich p. Sikorskiego skorzysta coś sprawa regulacyi i kanalizacyi Wisły. Ale i na tym punkcie zawiódł p. Sikorski wszelkie nadzieje. Przez uporne popieranie swojego projektu odwrócenia Wisły z pod Wawelu opóźnił dokonanie dzieła, które wbrew niemu doczekało się dopiero teraz załatwienia.

O tem wszystkiem wiedział komitet demokratyczny i dlatego kandydaturę jego pominął przy obecnych wyborach. Ale p. Sikorski nie tylko jako polityk zdumiewał, obecnie zaczyna zdumiewać swojem postępowaniem, godzącem nie tylko w osobę jego demokratycznego kontrkandydata, lecz w stronnictwo demokratyczne, któremu, jako poseł, wprost szkodę wyrządził.

To powinno wreszcie otworzyć oczy i pobudzić do poważnych refleksyj ludzi, dających się suggestyonować natrętnym nagabywaniom p. Sikorskiego. Mandat poselski, to przecież nie płatna posada w ministerstwie, którą sobie p. Sikorski, jako poseł... wydreptał.

Dzisiaj po południu odbędą się w Krakowie dwa zgromadzenia wyborcze: jedno o godzinie 6 wieczór w sali Rady miejskiej, gdzie wygłosi mowę dr Juliusz Leo, jako kandydat z okręgu Śródmieście. Drugie zgromadzenie, na które dr A. Doboszyński sprosił swoich wyborców ze Stradomia, odbędzie się o godzinie 8 wieczór w hotelu Kleina.

Niedoszła kandydatura.

Czytamy w „Gazecie Lwowskiej": „Wobec wiadomości, podanych w piśmie p. Scharlitta, ogłoszonem w niektórych dziennikach, stwierdzić możemy, że p. Scharlitt zgłaszał się dwukrotnie na audyencyę u p. namiestnika z zamiarem kandydowania, że jednak p. namiestnik poparcia tej kandydatury mu nie przyrzekał. Zresztą p. namiestnik z p. Scharlittem ani bezpośrednio, ani pośrednio nie miał styczności."

Kandydatury ruskie.

„Narodny komitet" uchwalił następujące kandydatury we Lwowie: Okręg I. Aleksander Stefanowicz, em. katecheta; okręg IV. Mikołaj Zajączkowski, inspektor „Narodnej Torhowli"; okręg V. Iwan Czornyj, właśc. realności.

Nadto zatwierdził „Narodny komitet" okręg 62 (Rawa Ruska-Janów) Iwana Kochanowskiego, naczelnika sądu w Krakowcu, na okręg 47 (Łańcut-Przeworsk) Michała Komarnickiego, mieszczanina z Leżajska.

Kandydatury syonistów.

W okręgu III. we Lwowie staje przeciw socyaliście drowi Diamandowi p. Stand. Jest to już czwarty okręg, który p. Stand pragnąłby uwiecznić swojem nazwiskiem. Poza Lwowem kandyduje p. Stand w Brodach, Tarnopolu i Stanisławowie. We Lwowie rozwijają syoniści gorączkową agitacyę, aby odbić okręg III. socyalistom.

W okręgu VII. we Lwowie występują syoniści również z własnym kandydatem. Jest nim dr Feld.

(Kor. „N. Reformy").

Nowy Sącz 6 czerwca.

Partya socyalistyczna usiłowała skaptować dla siebie sfery inteligencyi. W tym celu zwołano „wielkie" zgromadzenie, na które „usilnie" zapraszano wszystkich urzędników, profesorów i nauczycieli do lokalu Czytelni kolejowej.

Pomimo nader serdecznego zaproszenia, z inteligencyi przybyło kilka ciekawych osób, resztę sali wypełnili socyaliści nieustannie asystujący kandydatowi. Zgromadzenie inteligencyi, którą dr Marek chciał dla siebie skaptować, zupełnie chybiło. Dr Marek, rozgoryczony pustką na sali, przemawiał krótko. Towarzysze nie tracą jednak animuszu, a winę niepowodzenia składają na... Zielone Święta.

Zlot sokoli okręgu krakowskiego.

(Koresp. „N. Ref.").

Trzebinia, 5 czerwca.

W dniu 4 b. m. zawitały do nas ze wszystkich stron okręgu krakowskiego i gniazd sąsiednich zdążające pieszo na zlot doraźny w Chrzanowie drużyny Sokołów. Spotkanie z przeciwnych stron idących drużyn, połączone z nader sprawnie odbytemi ćwiczeniami polowemi, nastąpiło po południu na polach pod Trzebinią, poczem na obszernych błoniach obok cegielni hr. Mycielskiego po krótkim odpoczynku poszczególne drużyny odbyły próby w ćwiczeniach wolnych.

Wielką, a jednak na przebieg ćwiczeń polowych wpływu nie wywierającą przeszkodą, była gwałtowna z piorunami połączona burza, jaka przeszła po południu ponad Trzebinią i okolicą.

Wieczorem poszczególne oddziały Sokołów odmaszerowały do poszczególnych kwater w Trzebini i Chrzanowie. Dzisiaj rano odbyła się zbiórka wszystkich oddziałów sokolich w Trzebini, skąd wyruszył pochód na uroczystości zlotowe w Chrzanowie.

Chrzanów, 5 czerwca.

Dziś odbył się w mieście naszem przy nader wielkim udziale gości doraźny zlot sokoli gniazd, wchodzących w skład okręgu krakowskiego przy współudziale drużyn sąsiednich. W myśl odezwy miejscowego gniazda całe miasto przybrało odświętny charakter, witając owacyjnie przybywających gości ze wszystkich stron pociągami i pieszo. — Gmachy mieszczące instytucye autonomiczne oraz bardzo wiele domów prywatnych przybrano zielenią i chorągwiami o barwach narodowych.

Około godz. 10 przed południem przybył pieszo z Trzebini do Chrzanowa z orkiestrą krakowskich Sokołów na czele, długi, piękny, w wojskowym ordynku maszerujący pochód Sokołów z przeszło 30 miejscowości, żywo witany przez tysiączne rzesze mieszkańców i uczestników uroczystości, zebranych w ulicach.

Po odbytej w Rynku głównym defiladzie poszczególnych oddziałów przed przedstawicielami naczelnego kierownictwa drużyn sokolich, część uczestników pospieszyła na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafialnego, reszta zaś ruszyła na boisko zlotowe, gdzie odbywały się próby do ćwiczeń na popis popołudniowy.

Przedpołudniowemi pociągami przybyło również na zlot bardzo wielu gości oraz nadzwyczaj sympatycznie witane oddziały Sokolic z Żywca, Białej i innych miejscowości, oraz najliczniejszy zastęp z Krakowa, który zajechał na dworzec chrzanowski przy śpiewie „Warszawianki" owacyjnie powitany przez tłumnie na peronie zebraną publiczność.

Na popołudniową część programu zlotu złożyły się ćwiczenia publiczne, jakie po ulewnym, blisko dwie godziny trwającym deszczu, odbyły się przy kilkutysięcznym udziale publiczności na obszernem nader praktycznie urządzonym boisku na błoniach pod Kątami, miejscowością tuż obok Chrzanowa leżącą.

Pierwsi na boisko przy dźwiękach orkiestry, burzą oklasków i okrzykami „Czołem" i „Niech żyją" powitani, wystąpili w liczbie kilkuset członkowie drużyn z gniazd sąsiednich, którzy z przepiękną harmonią i sprawnością wykonali w takt muzyki po raz pierwszy podziwiane ćwiczenia kilofami. Schodzącym z boiska druhom urządzono burzliwą owacyę.

Następnie odbyły się kolejno z precyzyą i zręcznością wykonane w zastępach ćwiczenia wolne, laskami, lancami, efektowne piramidy oraz ćwiczenia na przyrządach, przy których szczególną zwracali na siebie uwagę gimnastycy krakowscy. Tłumne audytoryum, podziwiając dziarskość i zręczność druhów, żywo oklaskiwało poszczególne punkty popisów. Atrakcyą popisów zlotowych były sprawne z wdziękiem wykonane ćwiczenia laskami zastępu złożonego z 65 urodziwych druhin. Zakończeniem popisów były ćwiczenia bronią, wykonane sprężyście przez dobrze wyćwiczone trzy plutony Sokołów.

W czasie ćwiczeń zlotowych niestrudzenie przygrywała dzielna orkiestra gniazda krakowskiego pod batutą druha Urygi.

Z uznaniem podnieść również należy sprawność i energię wydziału chrzanowskiego „Sokoła" z jego prezesem dr. K. Woynarowskim na czele, za nakład pracy położonej na miejscu, około urządzenia zlotu, jak również komitetu pań, zajmującego się bufetem na polu zlotowem.

Wieczór opuściły Chrzanów wśród śpiewów, odjeżdżając pociągami nadzwyczajnemi tysiączne rzesze Sokołów i gości, unosząc miłe wspomnienia z serdecznego nastroju, jaki panował w ciągu całego dnia tego pięknego zjazdu.

Kronika londyńska.

Londyn, 4 czerwca.

(Śmierć Gilberta. — Jego znaczenie w literaturze. — Gilbert i Sullivan. — Czas przedkoronacyjny. — Formuła z roku 737. — Kamień patryarchy Jakóba. — „Recognition" — Hołd i koronacya).

[Nik.] Ów poważny wiekiem i stanowiskiem pan, który przed kilku dniami utonął w stawie na swojej posiadłości pośród uroczych wzgórz Middlesexu, był czemś więcej i to znacznie więcej niż autorem librettta operetki „Mikado". Za granicą Gilbert, zmarły tragiczną śmiercią, znany jest jako librecista, a tymczasem w ojczyźnie zjednał sobie sławę poetycką jako mistrz słowa, a w komedyi satyryczno-fantastycznej zajął bardzo wybitne stanowisko. Krytyka angielska wymienia go często obok Arystofanesa i jest w tem ziarno prawdy, tylko tragiczna ironia autora ateńskiego, który był świadkiem zaniku świata wolności i piękności, stoi wyżej niż kpiny Gilberta z sytej i szacownej Anglii ubiegłego wieku, z towarzystwa za czasów królowej Wiktoryi.

Pewien rodzaj humoru nazywa się w Anglii „gilbertian". Trudno w kilku słowach określić ten humor, który kole, jednakże jest zarazem pełen wdzięku. Gilbert jest poniekąd ojcem tej komedyi, która później przyniosła sławę Shawowi, który jednakże nie posiada lekkości Gilberta i nie umie rymować. Shaw jest większy jako myśliciel, natomiast Gilbert góruje wyobraźnią. Jednakże aby zrozumieć satyrę Gilberta, trzeba dobrze znać stosunki angielskie.

Stosunek Gilberta i Sullivana jest wyjątkowy w dziejach literacko-muzycznego współpracownictwa. Byli to ludzie kongenialni, u których słowo i ton stanowiły jednolitą całość. Trzeba przytem podnieść, że Gilbert nie „dorabiał" tekstu do muzyki, jak to się z reguły dzieje, ale tworzył samoistnie, a rzeczą Sullivana było znaleźć właściwą muzykę. Dla tej spółki powstał w Londynie teatr „Savoy", gdzie w roku 1878 Sullivan i Gilbert święcili pierwsze tryumfy operetką „Okręt", która przez dwa lata nieprzerwanie robiła kasę. Szczytem powodzenia był „Mikado".

Jedną z postaci fantastycznych Gilberta jest pasterz, którego ciało do pasa jest pochodzenia boskiego, zaś od pasa do stóp pochodzenia ludzkiego. Skutkiem tego górna część ciała należała do toryasów, dolna do wigów, z czego powstawały bajeczne zawikłania. Podobnym do tego pasterza był Gilbert, który posiadał obok wielkiego talentu poetyckiego niemniejszy zmysł praktyczny, ów naturalny u Anglików „business-mind". W sprawie tantyem Gilbert bardzo ściśle liczył. „Mikado" przyniósł mu co najmniej milion koron, inne zaś sztuki wcale pokaźne dochody. Sir W. S. Gilbert — tytuł „sir" otrzymał przed kilku laty — mógł tedy nabyć piękną posiadłość wiejską z pałacykiem, parkiem, a co najważniejsze z obszernym stawem. Gilbert uprawiał namiętnie sport pływania i padł jego ofiarą.

Wracajmy do Londynu, który tonie w sezonie koronacyjnym. Królewskość angielska sięga czasów zamierzchłych. Królowie angielscy byli koronowani, gdy o Romanowych i Hohenzollernach nic jeszcze nie wiedziano. Król angielski jest potomkiem owych panujących, którzy Anglią rządzili, zanim tam przybył na czele normańskich awanturników Wilhelm zdobywca. Monarchia brytyjska jest najdawniejszą częścią składową konstytucyi brytyjskiej, dawniejszą od Izby gmin i Izby lordów. Gdy król Jerzy V włoży dnia 22 b. m. koronę na głowę, zostanie znowu uroczyście uznana instytucya polityczna, godna wysokiego szacunku.

Obecnie panuje w stolicy Anglii gorączkowy ruch. Już teraz na Westend ulice są przepełnione popołudniu, a na Piccadilly i Regent Street szeregi automobilów i dorożek czekają często pół godziny, zanim zdołają dalej się posuwać. W hotelach ceny pokojów poszły bajecznie w górę i zostały przeważnie wynajęte na cały sezon koronacyjny. Środki żywności sprzedawane są jeszcze po dawnej cenie, ale wszyscy są przygotowani na to, że podrożeją w dwójnasób podczas uroczystości koronacyjnych. Zajmujący szczegół podaje statystyka policyjna. Oto w śródmieściu, to jest w City, tudzież na przedmieściach zmniejszyły się znacznie przestępstwa. Rozmaitego rodzaju przestępcy dążą na Westend i przygotowują się do „pracy" podczas koronacyi, zachowując się na razie przykładnie, ażeby na czas połowu nie dostać się do aresztu.

Ruch towarzyski wzmógł się ogromnie. Dzienniki codziennie opisują luksusowe śniadania, obiady, uczty, przyjęcia i bale wielkiego świata. Nawet doniosłe sprawy polityczne zeszły na drugi plan. Rozprawy parlamentarne nie są czytane z takiem zajęciem, jak wszelkie doniesienia i uwagi o uroczystościach koronacyjnych. Dowodem wrodzonego konserwatyzmu, a raczej pietyzmu Anglików jest fakt, że ceremoniał koronacyjny w ciągu wieków uległ bardzo nieznacznym zmianom. W swojej istocie, a nawet po największej części pod względem języka ceremoniał ten jest identyczny z ową formą pontyfikalną, którą stworzył arcybiskup Jorku w r. 737 dla koronacyi Edberta, króla saskiego. Forma ta za czasów pierwszych królów normańskich została zmieniona wedle wzoru francuskiego i obecnie od siedmiu prawie wieków znajduje się w opactwie Westminsterskiem „liber regalis", księga, zawierająca przepisy koronacyjne, ściśle przestrzegane. Nawet reformacya nie wiele w nich zmieniła, zaprowadziwszy tylko język angielski na miejsce łacińskiego.

Król Jerzy będzie namaszczony olejem z łyżki, która prawdopodobnie pochodzi z XII wieku. Podczas tego aktu będzie siedzieć na „krześle króla Edwarda", który jest najdziwniejszym meblem na świecie. Jest to drewniane siedzenie, umieszczone na wielkim kamieniu, posiadającym niezwykłą historyę. Legenda średniowieczna powiada, że na tym kamieniu patryarcha biblijny Jakób złożył głowę do snu, w którym walczył z aniołem. Kamień dostał się z Palestyny do Egiptu, stamtąd do Hiszpanii, a wreszcie do Irlandyi i Szkocyi, która jeszcze nie była połączona z Anglią.

Jest rzeczą niewątpliwą, że kamień ten przez 4 i pół wieku służył jako tron królom szkockim podczas koronacyi. Król angielski Edward I zabrał go podczas najazdu na Szkocyę w roku 1296 i przywiózł do opactwa Westminster. Archeologowie sądzą, że był to ołtarz w jakiejś świątyni z epoki przed celtyckiej. Mniejsza o to — dla dzisiejszych Anglików jest symbolem przymierza pomiędzy przeszłością a teraźniejszością.

Ważnym zabytkiem symbolicznym jest również „recognition", to jest uznanie. Gdy para królewska wejdzie do kościoła, arcybiskup z Canterbury, głowa kościoła anglikańskiego, odezwie się głośno do zgromadzonych: „Sirs, przedstawiam wam króla Jerzego, niewątpliwego króla tego państwa. Czy chcecie złożyć mu hołd?" Oczywiście zgromadzeni odpowiedzą jednogłośnie: „Tak". Nie jest to czcza formalność. Owo pytanie ma zaznaczyć, że król nie tylko dziedziczy swoją godność, lecz także ją otrzymuje z wolnego wyboru „szlachty i ludu Anglii". Chociaż bowiem godność królewska przysługiwała jednej rodzinie, to jednak upatrzonego następcę tronu wybierał naród. W ten sposób istniała w Anglii wybieralność króla.

Gdy arcybiskup z Canterbury włoży koronę na głowę króla, zgromadzeni zawołają: „God save the King". W tej chwili parowie i żony ich wkładają na głowy swoje korony. Dla pań nie jest rzeczą łatwą włożyć koronę na głowę w sposób pełen wdzięku. Ułatwiają im to małe zwierciadła, ustawione przed niemi w ławkach. I ten zwyczaj jest symboliczny, gdyż ma oznaczać, że parowie mają prawo stać w obecności króla z nakrytą głową.

W świątyni westminsterskiej będzie stosunkowo nie wiele miejsca dla publiczności. Przybędzie 600 parów z żonami, 670 członków Izby gmin, przedstawiciele obcych państw i dworów z całej kuli ziemskiej, obcy dyplomaci, wysocy oficerowie armii i marynarki, dygnitarze cywilni i kler. Gdy dla tych osób zostaną wyznaczone miejsca, przyjdzie kolej na wybitne osobistości nieurzędowe z kraju i zagranicy. Dla zwykłych śmiertelników braknie z pewnością miejsca. Amerykanie, którzy ufając potędze złota, sądzą, że dostaną się do świątyni podczas koronacyi, odejdą z pod bramy srodze zawiedzeni.

Kronika.

Kraków, 7 czerwca.

XI zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Jako upominek dla uczestników zjazdu komitet gospodarczy przygotowuje „Tekę artystyczną" widoków Krakowa. Teka składać się będzie z 11 plansz autolitograficznych, wykonanych przez najwybitniejszych artystów polskich. Gotowe są już plansze pp. S. Czajkowskiego, Sichulskiego, Podgórskiego i J. Czajkowskiego. Pp. Wyczółkowski, Frycz, Filipkiewicz i Grott rozpoczęli już pracę. Pierwszy raut, urządzony staraniem komitetu gospodarczego, odbędzie się we wtorek, 18 lipca, w odpowiednio udekorowanych salach Starego teatru. Raut, wydany przez Radę miasta Krakowa, przypadnie na czwartek, 20 lipca. We środę, 19 lipca, o ile pogoda dopisze, odbędzie się zapewne wspólny podwieczorek w parku dra Jordana, połączony z zabawą ogrodową.

Zjazd tegoroczny oprócz „Pamiętnika", który zawierać będzie naukowy dorobek zjazdu, postanowił wydawać również „Dziennik zjazdowy" dla informowania o przebiegu i zdarzeniach podczas zjazdu. Dziennik rozdawany będzie wszystkim uczestnikom zjazdu i zawierać będzie codziennie przez wszystkie dni zjazdu wszelkie informacye, które podczas pobytu w Krakowie mogą być im użyteczne. Kierownictwo dziennikarskie tego „Dziennika", objął współredaktor „Nowej Reformy" p. Aleksander Karcz, do którego też zgłaszać się należy w sprawie ogłoszeń i wiadomości, które w „Dzienniku" mają być pomieszczone. Adres p. Aleksandra Karcza: „Nowa Reforma", ulica Jagiellońska 10.

Opera i operetka. Artyści lwowscy występują dzisiaj w nadzwyczaj wesołej i melodyjnej operetce Lehara „Hrabia Luksemburg" śpiewają pp. Miłowska, Borowska, Kasprowiczowa, Miller, Kuligowski, Zaremba. Jutro piękna opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana". Partyę lalki wykona p. Stanisława Makusz, kurtyzaną będzie p. Lachowska, Antonią p. Matylda Lewicka. W partyi Hoffmana wystąpi p. Adam Dobosz. Trzy demoniczne postacie wykona Adam Okoński, Niklasem będzie p. Chełmska. Dyryguje Bronisław Wolfsthal. W piątek „Krysia leśniczanka", w sobotę „Mignon" z Jadwigą Lachowską w tytułowej partyi oraz z udziałem Stanisławy Makusz (Filina), Katarzyny Sawickiej (Fryderyk), Tadeusza Łowczyńskiego (Wilhelm) i Stanisława Tarnawskiego (Lotano). W niedzielę po południu „Księżniczka dolarów", wieczorem „Faust" z udziałem pp. Lewickiej, Chełmskiej, Kasprowiczowej, Łowczyńskiego, Tarnawskiego i Okońskiego.

Z notaryatu. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: dra Konstantego Lipowskiego w Krzeszowicach i dra Tadeusza Starzewskiego w Podgórzu do Krakowa, Juliana Sporna w Kętach do Podgórza, Stanisława Krókowskiego w Wiśniczu do Krzeszowic i Antoniego Bahra w Zatorze do Kęt.

Wycieczka artystyczna do Okocimia. Z Okocimia donoszą nam, że akademickie Koło dramatyczne z Krakowa, znane ze swych występów, urządzi w sobotę dnia 10 czerwca w teatrze pawilonowym w Okocimiu wieczór artystyczny, na którym odegraną będzie świetna komedya pseudoklasyczna polska, Fr. Zabłockiego p. t. „Zabobonnik". Łaskawy współudział przyjęły pp. J. Grzesińska i Wanda Drozdowska art. dram. Spodziewany jest liczny przyjazd gości z Tarnowa i Bochni.

Wycieczkę statkami na Bielany, połączoną z zabawą leśną, urządzają drukarze krakowscy w niedzielę 11 czerwca. — Program wielce urozmaicony. — Przygrywać będzie muzyka wojskowa 56 p. p. — Początek zabaw od godziny 10 rano, tańce od godziny 2 po południu. — Bufet we własnym zarządzie. — Na zakończenie zabawy nastąpi o zmierzchu oświetlenie lasu lampionami i ogniami bengalskimi.

Cena jazdy statkami tam i z powrotem 1 korona od osoby. Bilety tylko do Bielan 60 hal. — Odjazd statków z Krakowa do Bielan z placu Groble o godz. 10 rano, godz. 11 rano, godz. 1 w południe z muzyką, godz. 2 popoł., godz. 3 i 4 popoł. — Odjazd z Bielan do Krakowa o godz. 7 wieczór i godz. 8 wieczór. — Bilety na statki nabywać można w „Ognisku" drukarzy, Rynek gł. l. 12 III piętro, codziennie od godz. 7 do 8 wieczór, a w dniu wycieczki przy placu Grobie od godz. 9 rano. — Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

Majówka. Towarzystwo certyfikatystów grupy krakowskiej urządza majówkę w dniu 11 b. m. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego na dochód Towarzystwa. Początek o godzinie 3 popołudniu. W razie niepogody majówka odbędzie się w niedzielę 18 b. m.

Chińczycy w Krakowie. Wczoraj po południu zabłąkał się w mieście 8 letni Chińczyk, nazwiskiem Dzin-Si-Ju, który przybył do Krakowa wraz z ojcem. Policyant odstawił go na inspekcyę policyjną, gdzie w niedługi czas potem zjawił się ojciec dziecka, Dziu-Si-Ju-Ku. Powitanie było bardzo serdeczne, obydwaj Chińczycy poczęli płakać, wypowiadając szereg niezrozumiałych wyrażeń. Wypytywani przez pełniącego służbę komisarza nie mogli dać żadnej zrozumiałej odpowiedzi, ponieważ mówili tylko po chińsku. Tylko tyle policya zdołała stwierdzić, że obydwaj Chińczycy przybyli przedwczoraj do Krakowa i zamieszkali w domu gościnnym na Kleparzu.

Kradzież w magazynie kapeluszy damskich. W niedzielę p. Stanisława Rausch, właścicielka magazynu kapeluszy damskich w kamienicy przy Rynku głównym pod l. 17 na I. piętrze, wyszła na przechadzkę i powierzyła klucz od magazynu i prywatnego pomieszkania długoletniej, zaufanej i od wszelkiego podejrzenia wolnej służącej swojego ojca, który mieszka w tej samej kamienicy. Nieobecność p. Stanisławy Rausch trwała od g. 6 do 8 wieczorem, poczem wróciła ona do domu. Drzwi od magazynu były otwarte, na co ostatecznie p. Stanisława Rausch nie zwróciła uwagi, sądząc, że otworzyła je i zapomniała o tem. Zresztą magazyn był w zupełnym porządku. Dopiero później, gdy chciała wejść do sąsiedniego pokoju, równie zamkniętego na klucz, przekonała się, że drzwi, do niego wiodące, są otwarte, mimo, że je poprzednio zamknęła. Wszedłszy do pokoju, stwierdziła ku swojemu przerażeniu, że przechowane w kredensie, zamkniętym na klucz, pieniądze, wynoszące sumę 2 tysiące kilkaset koron, zginęły. Sprawca kradzieży wyłamał zamek i zabrał pieniądze. Wiedział dokładnie, gdzie się znajdują, gdyż ani w magazynie, ani w pokoju niczego nie ruszył. Prosto poszedł do kredensu, obłowił się i opuścił pomieszkanie.

Złamanie nogi podczas zabawy. Uczeń szkoły ludowej, Ludwik Brodzic, bawiąc się wczoraj na Błoniach, potknął się tak fatalnie, że złamał nogę. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło go i powierzyło opiece domowej.

Dręczenie zwierząt. Wczoraj po południu aresztowano woźnicę Jakóba Goldmanna, który katował konie przy ulicy Zacisze, naładowawszy wóz taką ilością worków zboża, że nie mógł ruszyć z miejsca.

Dziwne wybryki. Robotnicy w fabryce Hessa pokopali swego towarzysza Jana Gdulę, który zdrzemnął się na murawie, tak fatalnie, że musiano zawezwać pomocy pogotowia ratunkowego.

Listy gończe. Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszły listy gończe za listonoszem z Żurawicy, Władysławem Popadiukiem, który zdefraudował pocztowe pieniądze — oraz za Izakiem Weinhauserem z Toporouca na Bukowinie, ściganym za oszustwa.

Z kraju.

Bankiet. Piszą nam z Zakopanego, że na cześć p. Włodz. Tchórzewskiego, zamianowanego starszym zarządcą pocztowym, odbył się tam bankiet z licznym udziałem uczestników. — Wypowiedziano szereg toastów, za które solenizant serdecznie dziękował w dłuższem przemówieniu.

Pożar w Modlnicy. Wczoraj rano wybuchł w Modlnicy pod Szycami pożar. Na wzgórzu, zdala widzialnem, zapaliła się chata gospodarza, Wojciecha Pyzioła, i płonęła jak pochodnia. Uderzono w dzwony kościelne, na miejscu pożaru zjawiły się natychmiast sikawki gminna i dworska, straże pożarne z okolicy, a nadto pogotowie wojskowe z fortu w Pasterniku. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej pożar umiejscowiono. Oprócz domu mieszkalnego, szopy, czy też stajni, nie spalił się żaden budynek. Pożar mógł stać się przyczyną groźnej dla całej wsi katastrofy.

Utonięcie. Piszą nam z Nowego Sącza, że w Dunajcu utonął uczeń VI. klasy gimn. Władysław Nawrocki, syn listonosza.

Rzeszów, 4 czerwca. (Jubileusz „Sokoła"). Wydział „Sokoła" odbył posiedzenie, celem powzięcia uchwał w kierunku uczczenia 25-letniego jubileuszu tutejszego gniazda, który odbędzie się w dniu 1 października b. r. Postanowiono urządzić 29 września uroczysty raut w salach towarzystwa, w dniu 1 października zaś nabożeństwo, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, po południu ćwiczenia członków, gości i uczniów, poczem nastąpi rozdanie nagród. Wkońcu wybrano specyalny komitet, który ma się zająć sprawą obchodu jubileuszowego.

Ze świata.

Śmierć profesora śpiewu. Znakomity nauczyciel śpiewu, dr Józef Gänsbacher, umarł w Wiedniu, licząc 82 lata życia. Zmarły był od r. 1867 profesorem wiedeńskiego Konserwatoryum w klasie śpiewu solowego. Od r. 1871 był członkiem państwowej komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli muzyki.

Wycieczka rękodzielników do Wiednia. W dniach 28 i 29 maja odbyła się staraniem Dyrek-

cyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego wycieczka rękodzielników do Wiednia, celem zwiedzenia fachowej wystawy karbidu i acetylenu. — Wycieczkowcy, oprowadzani po wystawie przez asystenta urzędu popierania przemysłu w Wiedniu, p. Andrzeja Ptaszka, mieli rzadką sposobność zobaczenia na wystawie całego rozległego zastosowania karbidu i acetylenu tak do celów oświetlenia jak i samorodnego spajania metali. Wycieczkowcom udzielali na miejscu fachowcy wyczerpujących wyjaśnień, a rozliczne demonstracye aparatami do samorodnego spajania metali, oraz przykłady spojeń różnych metali, nieraz bardzo trudnych, dały wycieczkowcom niezwykłą sposobność poznania, jak olbrzymi zakres zastosowania wywalczyła już sobie ta nowa, zaledwie od kilku lat istniejąca dziedzina techniki obróbki metali. Uczestnicy wycieczki zwiedzili następnie bogate zbiory Muzeum technologicznego i wzorowe warsztaty urzędu popierania przemysłu, gdzie zobaczyli wszystkie maszyny i urządzenia w pełnym ruchu. Resztę czasu poświęcono na zwiedzenie ważniejszych osobliwości Wiednia.

Zużyte torpedowce. Na mocy rozporządzenia cesarskiego ma być 9 torpedowców już teraz wykreślonych ze spisu austro-węgierskiej floty wojennej, zaś 16 torpedowców na wypadek, gdyby ich reparacya już się nie opłaciła. Torpedowce te pójdą bądź na rozbiórkę, bądź zostaną sprzedane, o ile nie będą zdolne do podrzędnej służby morskiej. Te torpedowce pochodzą z lat 1886 do 1891.

Katastrofa budowlana w Kijowie. Donieśliśmy już w niedzielę o katastrofie budowlanej, jaka się w piątek wydarzyła w Kijowie. Szczegóły katastrofy przedstawiają się następująco: W nocy z czwartku na piątek około godz. 3 runęła wielka, sześciopiętrowa kamienica, a gruzy zasypały i zniszczyły sąsiedni jednopiętrowy domek. W jednym z pokoików tego domku spali dwaj studenci, jeden razem z łóżkiem zapadł się na parter, drugi został zasypany gruzem na wysokość 1 i pół metra. Wyciągnięto go nieżywego. Drugi student odniósł takie pokaleczenia, że grozi mu paraliż nóg. Na szczęście więcej ofiar nie było. Przyczyną katastrofy było oburzające niedbalstwo przy budowie. Budowę tą prowadził sam właściciel domu, inż. Ceitlin. Dom miał być olbrzymi, budowano go jednak z najmarniejszego materyału, a spieszono się tak, że sześciopiętrowy gmach stanął w ciągu sześciu — tygodni. Ceitlina aresztowano.

Zaginiony lotnik. Telegramy wczorajszego numeru popołudniowego donosiły o zaginięciu lotnika Bague, o którym sądzono z początku, że brał udział w locie dystansowym Paryż-Nicea-Rzym. Jak się okazało z dalszych wiadomości, lotnik Bague wzniósł się w Nicei w powietrze i miał udać się na wyspę Korsykę. Ponieważ Bague nie przybył do celu, a kapitan pewnego okrętu angielskiego widział na morzu aeroplan unoszony przez fale, więc istnieje przypuszczenie, że Bague zginął w morzu. Bague, który był porucznikiem armii francuskiej, należy do lepszych lotników.

Pomnik Wiktora Emanuela został odsłonięty w Rzymie pośród wielkich uroczystości, o czem donosił wczoraj telegram. Budowa pomnika trwała długie lata. Dnia 25 lipca 1880 r. uchwalił parlament włoski uczczenie pamięci króla Wiktora Emanuela pomnikiem „godnym wspomnień starorzymskich". Ale dopiero dnia 22 marca 1885 r. w obecności króla Humberta poświęcono kamień węgielny pod pomnik, którego odsłonięcie nastąpiło obecnie. Ale i dzisiaj pomnik nie jest jeszcze zupełnie ukończony. Jest to ogromna budowla, pewnego rodzaju Akropolis, zbudowana naprzeciw Palazzo Venezia po stronie północnej wzgórza Świętego, a mająca służyć jako sztafaż dla konnego pomnika króla. Do budowli prowadzą schody o 40 stopniach, mające po obu bokach grupy bronzowe. Jedna z nich „Pensiero" przedstawia „myśl", druga „Azione" przedstawia „czyn". W połowie schodów po obu stronach stoją lwy, zaś na pierwszej terasie wznoszą się dwa posągi bogini zwycięstwa, z których jedna spogląda w stronę Adryatyku, druga w stronę morza Tyrreńskiego. I teraz wpadają w oko statuy, filary, rzeźby, nie dając spoczynku wzrokowi. Na tej terasie wznosi się „ołtarz ojczyzny" z olbrzymiemi płaskorzeźbami Dazziego i Zanelliego. Poza ołtarzem wznosi się konny posąg króla na cokole, pokrytym rzeźbami. W czworoboku naokoło pomnika stoi 8 postaci, a mianowicie: „Ofiara" — „Prawo" — „Jedność" — „Siła" — „Filozofia" — „Polityka" — „Rewolucya" i „Wojna". Prócz tego znajduje się tam szereg krzeseł kurulnych, dotąd pustych, a przeznaczonych dla Romulusa, Augusta, Wirgiliusza, Scipiona i t. d. I znowu geniusze, bogi, statuy, rzeźby, nad któremi góruje portyk z czterokonnym zaprzęgiem i kobiecemi alegoryami na wysokości 81 metrów. Oto szkic pomnika, gdy zostanie zupełnie ukończony.

Zmarli. Ks. Jan Kanty Duszyński, zmarł w 72 roku życia w Krakowie.

Odznaczenie. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał posłowi na sejm bukowiński Krzysztofowi Abrahamowiczowi godność do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa, a posłowi Konstantemu Nekulicz-Popowiczowi order żelaznej korony III klasy. Cesarz nadał zastępcy marszałka krajowego i profesorowi uniwersytetu czerniowieckiego dr Stefanowi Smal Stockiemu szlachectwo.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.
We środę: „Hrabia Luksemburg".
We czwartek: „Opowieść Hofmana".
W piątek: „Krysia leśniczanka".
W sobotę: „Mignon".
W niedzielę po poł.: „Księżniczka dolarów"; wieczór: „Faust".

Teatr w Parku Krakowskim.
We środę: „Synowa ze suteryn".
We czwartek: „Synowa ze suteryn".
W piątek: „Synowa ze suteryn".
W sobotę: „Debiut mojej siostry".

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 6 czerwca 1911 r.

Tendencya słaba, zaofiarowanie w pszenicy mierne, żyta dostateczne, owsa słabe, obroty małe, zaofiarowanie lepszych gatunków żyta obfite i nie znajduje odbiorców.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą od K 11·40 do 12·—; żyto dworskie od 8·35 do 8·85; żyto targowe od 8·25 do 8·50; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 7·60 do 8·90; owies do siewu 9·— do 9·90; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 0·— do 0·—; kukurudzę węgierską nową 7·30 do 7·60; kukurudzę rosyjską nową 7·40 do 7·70; groch Victoria od 12·— do 13·50; groch zwykły od 10·50 do 11·50; groch pastewny od 8·75 do 9·50; rzepak zimowy od 0·— do 0·—; otręby pszenne od 5·75 do 5·95; otręby żytnie od 5·75 do 5·85; omiecice od 6·50 do 7·—; siano łąkowe od 2·60 do 3·60; ziemniaki stołowe od 1·60 do 2·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 czerwca.

Wiceprezydentem namiestnictwa zamianowany został radca Stan. Grodzicki; radcą dworu radca nam. Jul. Kadyi.

Stan zdrowia metropolity ks. Szeptyckiego, jak donoszą pisma ruskie, pogorszył się znowu. Gorączka doszła 5 b. m. do 40·3°. Jeśli lekarzom uda się w bolącej nodze odnaleść siedlisko ropy i usunąć ją za pomocą operacyi, to będzie nadzieja polepszenia stanu pacyenta. Wieczorem spadła gorączka do 39·5°.

Wiec współpracowników aptekarskich odbył się onegdaj we Lwowie pod przewodnictwem p. Wilczka. Po kilku referatach uchwalono rezolucyę, domagającą się wprowadzenia egzaminu dojrzałości, jako warunku wstąpienia do zawodu.

Dramat miłosny. Do sanatoryum dra Soleckiego, przy ulicy Łyczakowskiej we Lwowie przywieziono słuchacza IV r. praw, Franciszka Mielnika, zamieszkałego w Łopusznie pod Lwowem. Mielnik ma ranę postrzałową w piersi. W płucach utkwiła kula.

Policya rozpoczęła śledztwo i stwierdziła co następuje:

Mielnik, 27 lat liczący akademik, zakochał się w Wiktoryi Łucznie, żonie kowala ze wsi sąsiedniej, Siedlisk. Stosunek trwał od roku; dnia 4 b. m. przyjechał do Mielnika Łuczna z żoną. Mielnik podejmował ich gościnnie do późnej nocy, poczem Łuczna pożegnał Mielnika i wyszedł. Mielnik, nie przeczuwając nic złego, zajął się ułożeniem książek na stole. W tej chwili Łuczna odwrócił się i od drzwi strzelił do Mielnika, pakując mu kulę w płuca. Z najzimniejszą krwią powiedział „dobranoc" i wyszedł. Mielnik padł bez przytomności, nazajutrz matka odwiozła go do sanatoryum.

O wypadku zawiadomiono prokuratoryę.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We czwartek: „Wielki Fryderyk" (występ Kamińskiego).
W piątek: „Koncert".
W sobotę: „Kupiec wenecki" (występ Kamińskiego).
W niedzielę: „Wielki Fryderyk" (występ Kamińskiego).

Kokowcew o rozwoju Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 czerwca.)

Berlin. Berliński „Boersen Courrier" ogłasza rozmowę z rosyjskim ministrem skarbu Kokowcewem. Zapewniał on w jej toku, że finansowa sytuacya Rosyi jest obecnie nadzwyczaj korzystna. Wskutek tego z nadwyżek budżetowych można było przeznaczyć w ubiegłym roku 44 miliony rubli na amortyzacyę długów państwowych. Przyczyną tego pomyślnego stanu rzeczy jest przedewszystkiem ta okoliczność, że wielkie sumy, wydane podczas wojny z Japonią, przeważnie pozostały w kraju. Dalej przyczyniły się do tego obfite żniwa ostatnich dwóch lat, oraz przywrócenie spokoju i bezpieczeństwa w państwie. Następnie zapewniał Kokowcew, że Rosya ma na wschodzie Azyi, a także na półwyspie bałkańskim zamiary szczerze pokojowe. Co do półwyspu bałkańskiego bynajmniej jednak nie są wykluczone niespodzianki i poważne komplikacye. — Co się tyczy Żydów w Rosyi, to obecna chwila nie nadaje się do rozszerzenia ich praw politycznych.

O niezawisłość Albanii.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 7 czerwca.)

Wiedeń. Omawiając powstanie i ogłoszenie niezawisłości Mirydytów, „N. Fr. Presse" wskazuje na możliwość, że wypadki te są owocem inspiracyi ze strony Włoch, zwłaszcza że także prezydent prowizorycznego rządu Mirydytów, nazwiskiem Tocchi, jest z pochodzenia Włochem. Łączą to także z rozmaitemi wiadomościami o przygotowaniach do wkroczenia do Albanii kilku tysięcy ochotników włoskich pod dowództwem Garibaldiego. Z drugiej strony zapewniają, że także biskup katolicki Mirydytów przyłączył się do proklamacyi niezawisłości Albanii i że chodzi już nie tylko o utworzenie małego księstwa katolickiego w północnej Albanii, lecz obszernego państwa, któreby obejmowało całą jej część północną i to nie tylko ludność chrześcijańską, lecz także muzułmańską.

Gdyby przypuszczenia te miały się sprawdzić, byłoby to katastrofą dla Turcyi, lecz miałoby także wielkie znaczenie dla Serbii i dla Austro-Węgier, dla których nowe stąd wyniknęłyby kłopoty. Tak na przykład odżyłaby na nowo w całej pełni załatwiona przed dwoma laty kwestya Sandżaku nowobazarskiego. „N. Fr. Presse" zaznacza w końcu, że właśnie ostatnia nota Rosyi, która rzekomo miała cele pokojowe, dolała oliwy do ognia i wywołała to zaostrzenie się stosunków na półwyspie bałkańskim.

Dalsze walki.

Konstantynopol. Komendant wojsk tureckich w Skutari donosi wezyrowi co następuje:

W dniu wczorajszym silny zastęp Malissorów i Mirydytów zaatakował jeden z oddziałów tureckich i usiłował zdobyć także fortyfikacye w Alesso, celem zrabowania znajdujących się tam magazynów broni. Powstańcy zniszczyli połączenie telefoniczne z Durazzo, lecz zostali przez załogę turecką odparci ze stratą czterech zabitych i wielu rannych. Z oddziału tureckiego zginęło: 1 oficer i 2 żołnierzy.

Turcy o powstaniu.

Konstantynopol. Ze strony tureckiej zaprzeczają wiadomościom, jakoby powstanie w Albanii miało poważne znaczenie. Z okazyi podróży sułtana do Albanii zapewniona jest szeroka amnestya dla tamtejszych powstańców, która również przyczyni się do rychłego uśmierzenia powstania, na co się już dziś zanosi.

Konstantynopol. Minister spraw zagranicznych ogłosił komunikat, w którym owiadcza, że alarmujące pogłoski o powstaniu Mirydytów i ogłoszeniu autonomii są nieprawdziwe (?).

Garibaldi w Albanii.

Neapol. Ricciotti Garibaldi oświadczył w interwiewie, że obecnej chwili nie uważa za odpowiednią do wkroczenia do Albanii na czele ochotników włoskich, mimo, że ma ich kilka tysięcy doskonale zorganizowanych do natychmiastowej akcyi wojennej.

Także okupacyę Albanii przez Włochy Garibaldi nie uważa obecnie za wskazaną. Łatwiej byłoby okupować kraj ten Austro-Węgrom. W takim atoli razie Włochy musiałyby otrzymać odpowiednią kompensatę terytoryalną. Gdyby jednak okazała się potrzeba pospieszenia z pomocą Albańczykom, on — Garibaldi — nie zawaha się ani chwili i wyruszy tam, mimo oporu rządu włoskiego. A gdyby rząd włoski siłą temu usiłował przeszkodzić, wybuchłaby w całych Włoszech rewolucya (?). Rząd włoski bowiem w tym kierunku uląkłby się Austro-Węgier, które na wypadek wyprawy ochotniczej włoskiej do Albanii zagroziły wysłaniem tam 40.000 wojska oraz armii 60.000 do Lombardyi.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 czerwca.)

Wiedeń. Br. Bienerth był wczoraj na dłuższej prywatnej audyencyi u cesarza.

Wiedeń. Namiestnik dr Bobrzyński, który wczoraj rano przybył do Wiednia, już wieczorem wyjechał z powrotem do Lwowa.

Ruch wyborczy na Bukowinie.

Czerniowce. Ponieważ dr Straucher zgodził się na stawiany mu warunek, iż nie da się połączyć mandatu do Sejmu krajowego z mandatem poselskim do parlamentu, jego kontrkandydat cofnął swoją kandydaturę.

Z okręgu Dorna-Watra-Kimpolung donoszą, że ogłoszona tam została kandydatura hrabiego Bellegarde, starosty w Bruck nad Murem, który przed rokiem złożył był mandat.

Drukarze i wybory.

Czerniowce Wybuchł tu polityczny strajk zecerów z powodu walki między ubiegającymi się o mandat poselski w jednym z okręgów tutejszych bar. Skedlem a socyalistą Grigorovici. Zecerzy oświadczyli, że nie będą składali żadnej gazety lub jakiejkolwiek enuncyacyi — zwracającej się przeciwko Grigoroviciemu. Tutejsze stowarzyszenie dziennikarzy uchwaliło protest przeciwko temu terorowi zecerów.

Przedłożenia wojskowe.

Budapeszt. Dziś rozpoczęły się w komisyi wojskowej Sejmu węgierskiego obrady nad przedłożeniami wojskowemi. Partya rządowa spodziewa się, że zostaną one ukończone jeszcze w bieżącym miesiącu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 7 czerwca.

Cholera.

Tryest. Z parowca „Saksonia", który zawinął do portu tutejszego, władze sanitarne zabrały wszystkich podróżnych do szpitala w San Bartolomeo, celem poddania ich kilkudniowej obserwacyi. — Ponieważ parowiec ten wstąpił po drodze do Neapolu, przypuszczają, że mógł stamtąd przywieść bądź chorych, bądź zakażone przedmioty.

Berlin. „Berliner Tageblatt" otrzymał prywatną korespondencyę z Wenecyi, która o przebiegu obecnej epidemii cholery w tem mieście donosi następujące szczegóły:

Już dnia 22 maja zachorowała tam wśród podejrzanych objawów pewna robotnica z pralni, która po kilku godzinach umarła, jak się okazało, rzeczywiście na cholerę. Od tego czasu zachorowało wśród objawów cholery ogółem 50 osób, z których pięć umarło. Dziś, jak się zdaje, epidemia już ustała, ponieważ w ostatnich dniach nie zaszedł żaden nowy wypadek choroby.

Stołypin w niełasce.

Berlin. Do „Morgenpost" donoszą z Petersburga, że dymisyi Stołypina należy oczekiwać już w najbliższym czasie. Popadł on obecnie zupełnie już w niełaskę u cara.

Groźny pochód winiarzy.

Bar sur Aube. W mieście panuje wielkie wzburzenie. Winiarze okolicznych wsi zebrali się i maszerują w kierunku miast, gdzie garnizon skonsygnowano. Demonstranci są uzbrojeni w rewolwery i strzelają do żołnierzy, którzy usiłują ich zatrzymać. Władze zarządziły zamknięcie wszystkich sklepów.

Bar sur Aube. Ponieważ winiarze znaleźli wszystkie drogi, prowadzące do miasta, wojskiem obsadzone, rozprószyli się i znowu panuje spokój.

Walka o ustawę szkolną.

Bruksela. Król Albert postanowił podobno rozwiązać Izbę poselską z powodu silnej opozycyi przeciwko nowej klerykalnej ustawie szkolnej. Rozwiązanie ma nastąpić już dzisiaj.

Rekord światowy.

Johannisthal (pod Berlinem). Przy dzisiejszym wzlocie lotnik Hirt wzniósł się wraz z pasażerami do wysokości 1580 m., czem uzyskał rekord światowy, który dotąd wynosił 800 metrów.

Podróże króla Piotra.

Wiedeń. Jak donoszą z Belgradu, tamtejszy dziennik „Polityka" donosi, że król Piotr odwiedzi cesarza Franciszka Józefa w drugiej połowie czerwca w Schoenbrunnie, gdzie zabawi 4 dni. W tutejszych kołach dobrze poinformowanych spotyka się wiadomość ta z niedowierzaniem.

Budapeszt. „Pesti Hirlap" donosi, że wizyta króla Piotra w Paryżu z tej przyczyny odroczoną została, że prezydent Fallières nie chce przyjąć króla przed jego wizytą w Wiedniu. Wobec tego rząd serbski stara się usilnie, ażeby cesarz Franciszek Józef jak najrychlej zgodził się na wizytę króla Piotra.

Francuzi o Maroku.

Petersburg. Ag. Havasa donosi z Tangeru: Dnia 2 b. m. kolumna generała Moiniera doszła do Res el Mas i po zaciętej walce odparła Marokańczyków, którzy zostali prawie zdziesiątkowani. Po stronie francuskiej padł lekarz sztabowy i trzy osoby. Z legii cudzoziemskiej 13 żołnierzy odniosło rany.

Kolumna Gouranda, który wyruszył celem zwalczania powstańczych szczepów, została zaatakowana przez szczep Beni Mtir i poniosła znaczne straty.

Wedle wiadomości z Fezu general Moinier 3 b. m. udał się do Mekinez, aby ukarać Beni Mtirów.

Tryumf Madery.

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą, że podróż przyszłego prezydenta Madery po kraju sprawia wrażenie pochodu tryumfalnego. Wszędzie witają go owacyjnie, a stale towarzyszy mu tłum, liczący do 50 tysięcy ludzi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 czerwca.

Badanie wody wiślanej. Międzynarodowa komisya dla badania wody wiślanej rozpocznie swoje prace w tych dniach. Celem wzięcia udziału w tych pracach wyjechał z Krakowa profesor O. Bujwid.

Polki w Pradze. Z Pragi telegrafują: Wczoraj przybyły tu 22 słuchaczki wyższych kursów gospodarstwa domowego z Warszawy. Oprowadzane przez prezydyum czeskiego Związku turyst. i Ognisko polskie zwiedziły miasto i różne zakłady. Wycieczka zabawi tu kilka dni, a w szczególności zwiedzi też zakłady przemysłowe i organizacye instytucyj kobiecych.

Koniec rewizyi senatora Neudhardta. Z Petersburga telegrafują do pism warszawskich:

Wszystkie prace rewizyjne czynnych pod kierownictwem senatora D. Neudhardta komisyi będą ukończone między 7 a 9 b. m. W pierwszej połowie b. m. rewidujący senator wyjeżdża na wieś na wypoczynek letni. W jesieni oczekiwane jest mianowanie senatora ministrem spraw wewnętrznych.

Zwycięstwo footbalistów czeskich. Z Rouen telegrafują: Wczoraj odbył się match footbalowy między czeskim klubem „Slavia" z Pragi a tutejszym. Czesi zwyciężyli 6:3.

Pożary lasów. Ze Sztokholmu telegrafują: Wskutek pożarów w różnych punktach północnej i środkowej Szwecyi, zniszczonych zostało 1.200 hektarów lasów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 czerwca. (Giełda południowa.) Marki 117·41. Renta majowa 92·45. Renta koronowa węgierska 91·35. Akcye austr. zakł. kred. 644·25. Akcye węg. zakł. kred. 822·50. Akcye Anglobanku 321·50. Akcye Unionbanku 616·75. Akcye Bankvereinu 541·25. Akcye Länderbanku 530·—. Akcye kolei państwowych 752·—. Lombardy 119·—. Akcye fabryki broni 760·50. Akcye tytoniowe 351·—. Alpiny 811·25. Rima-Muranyi 676·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 247·—. Ruble 254·—. Skoda 644·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 czerwca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·—. Tow dyskontowe 187·50.

Usposobienie: leniwe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7 czerwca. 4-procentowa renta rosyjska 94·— rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 92·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·95; 4½-proc. listy ziemskie 92·— rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·90 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 92·— rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 450·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 435·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 221·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 256·— rb.; Lilpop 141·— rb.; Rudzki 700·— rb.; Rudzki nowe 90·— rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 292·50 rb.; Putiłów 145·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·18.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 czerwca. — Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 11·41 do 11·42; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 9·29 do 9·30; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik 8·10 do 8·11; kukurudza na lipiec 6·84 do 6·85; kukurudza na sierpień 6·94 do 6·95; rzepak na sierpień 13·95 do 14·05.

Oferty lepsze, chęć kupna dobra, usposobienie silne ciepło.

Praktykant gospodarczy

kawaler lat 30, z ukończoną szkołą rolniczą, z kursem gorzelniczym i z dłuższą praktyką gospodarczą, w renomowanych gospodarstwach, poszukuje posady rządcy od 1 lipca. Zgłoszenia pod **Z. Z.** poste rest. **Kraków.** 4456 1 3

Ceramik

mający ukończoną szkołę ceramiczną i praktykę, obznajomiony ze wszystkiemi wyrobami, w zakres ceramiki wchodzącemi, poszukuje posady. Zgłoszenia pod A. Widlarz w Choczni, k. Wadowic. Odpisy świadectw na żądanie. 4433 1 3

Potrzebny agronom

kawaler, z kilkuletnią praktyką, do pomocy w gospodarstwie. Zgłoszenia listowne przyjmuje Księgarnia Literacka, Kraków, ul. Szewska 11. 4467 1 3

Gorzelnicy

browarnicy, leśnicy, pomocnicy gospodarczy, handlowcy, zarządczynie, ekonomi, gumienni, maszyniści, potrzebni. Agencya „Helios" Śniatyn. 4464

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Dzieła najwybitniejszych malarzy polskich.

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

W niedzielę i święta zamknięty.

3971 **Wstęp bezpłatny.** 17 0

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Apteka w Krakowie

przy ul. Krowoderskiej, z powodu śmierci właściciela do wydzierżawienia. Poszukiwany tymczasowy odpowiedzialny zarządca. Zgłoszenia Emilia Łapińska, Kraków, Krowoderska 181. 4461 1 3

Pomocnika fryzyerskiego

i praktykanta przyjmie zaraz J. Kawecki, fryzyer, Jaworzno. 4460 1 3

Ważne dla letników.

W pięknej i górzystej okolicy nad Popradem, wśród lasów szpilkowych, są do wynajęcia mieszkania letnie we willi, składające się z 3 pokoi i kuchni, i 2 pokoi i kuchni. Zgłoszenia przyjmuje właściciel M. Kaczmarczyk w Piwnicznej. 4463 1 3

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane biuro buchalteryjne we Lwowie, ul. Sokoła 4, poszukuje

buchaltera-korespondenta

jako kierownika biura, z płacą miesięczną kor. 300 do 350. Gruntowna znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana, żydowskiego pożądana. 4452 1 3

Nauczycielka

Poznanianka, z patentem pruskim szkół wyższych, biegła w języku francuskim, niemieckim, angielskim, z dobrą muzyką i doskonałemi rekomendacyami, szuka zajęcia na wakacye, lub stałej posady. Zgłoszenia z podaniem warunków pracy i wynagrodzenia, przyjmuje biuro nauczycielskie „Protection", Kraków, ulica Kapucyńska 3. 4453

Małą willę

murowaną w Zakopanem sprzedam, wydzierżawię lub zamienię za dopłatą. — Warszawa, Wilcza 79, m. 5. 4468 1 3

Uczeń

zamiejscowy, z ukończoną II gimnazyalną, realną lub wydziałową, znajdzie od 1 lipca umieszczenie w handlu pod firmą: **J. Kosterkiewicza wdowa i Sp. w Nowym Sączu.** — Zgłoszenia nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4384 1 3

Masło przeworskie

znane w całym kraju z czystości, dobrego smaku i tłustości, **w posyłkach 5 kilowych** już z opłatą poczty

solone po 10 koron

niesolone po 11 koron

wysyła **Anaszkiewicz, Przeworsk.** 4451 1 8

Podróżującego urzędnika

akwizytora, zarazem jako upełnomocnionego zastępcę, przyjmie przedsiębiorstwo techniczne, ewentualnie z udziałem kilka tysięcy koron. Stała płaca i wysoka prowizya. Oferty pod **„Zastępca 3000"** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 4329 3 3

Karty do gry!

Preferansowe, Wistowe, Tarokowe.

DOMINA!

w największym wyborze, po cenach jak najniższych, poleca

Teofil Bekner Kraków, Długa 4. 3852 4 0

Lokal wielki

na skład wraz z piwnicą obszerną do wynajęcia zaraz. Wiadomość u p. Linkera, Jagiellońska 7. 4473 1 3

Potrzebny jest do budowy przemysłowej doświadczony

technik budowlany.

Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw i podaniem warunków najpóźniej do 15 czerwca pod: Fach pocztowy 222, Borysław. 4458 1 3

Panienka do ekspedycyi w handlu papierowo-galanteryjnym otrzyma posadę zaraz. Zgłoszenia: Sukiennice Nr 20 od godziny 11 do 12 przed południem. 4466 1 2

Krynica.

W willi „Raj" w najładniejszej części Krynicy, mieszkania z kuchnią lub bez, z komfortem urządzone po cenach przystępnych zaraz do wynajęcia. 4459 1 11

Pieskowa-Skała pod Ojcowem. Najpiękniejsze letnisko w Królestwie: góry, groty, las, rzeka. Pensyonat Inżynierowej Szokalskiej. 4010 10 11

Do sprzedania folwarczek

z obszernem pomieszkaniem przy stac. kol. na Podkarpaciu Galicyi zachod., przeszło 300 m. obszaru, z czego $^2/_3$ lasu, za cenę 110.000 koron. — Bliższa wiadomość u p. **K. P.,** Kraków, Rynek A-B 39, II p. 4116 5 6

Sklep wiktuałów

obok kościoła i szkół w Podgórzu od września b. r. do najęcia. Fachowi, katolicy, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: Kraków, portyer hotelu Drezdeńskiego. 4271 3 3

Nowo otwarty

PENSYONAT „NOSAL"

w Zakopanem-Bystrem

nowo urządzony, pokoje słoneczne, balkony i werandy oszklone, w prześlicznem położeniu, z widokiem na Tatry, z obszernym ogrodem, poleca pokoje z utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. — Obsługa rzetelna. 4231 3 24

Poszukuje się kupna

lub dzierżawy majątku w zachodniej Galicyi, ile możności w pobliżu Krakowa, od 50 do 100 morgów ornej ziemi z zabudowaniami. Zgłoszenia pod: **Rolnik** poste restante **Kęty.** 4107 6 6

Rymanów-Zdrój. Pokoje z całodziennem wykwintnem utrzymaniem, dla panienek troskliwa opieka. Zgłoszenia: Lwów, Ujejskiego 8 a. Tabińska. 4289 5 5

150 tysięcy koron

do ulokowania na pierwszą hipotekę pierwszorzędnej realności w śródmieściu w Krakowie, poszukuje **Dom Handlowy Józefa Olkusznika,** Sławkowska 29, dom własny. Telef. 1554. 4334 4 6

Mieszkanie

składające się z 4 pokoi, kuchni, łaźni i t. d. elektryka, gaz, zaraz lub od 1 lipca do wynajęcia, Ul. Bonerowska 5. 4317 4 10

Bona

mogąca udzielać lekcyj języka polskiego potrzebna do dworu na Śląsku pruskim od 15 b. m. Szycie pożądane. — Zgłoszenia listowne z podaniem wymagań. Majętność Jedlin, p. Neuberun O/S. 4387 2 2

Priessnitza Sanatoryum

w Gräfenburgu, Śląsk austr. Wys. nad poz. m. 630 mtr. 80 pokoi dla **chorych wewnętrznie i nerwowo,** jakoteż dla potrzebujących wytchnienia. Fizykalno-dyetetyczne sposoby leczenia. **Emanatoryum radowe i t. d. Ceny ryczałtowe.** Oprócz tego jako przynależność 12 domów mieszkalnych i leczniczych o 200 pokojach po wszelakich cenach. Lekarz kierujący **Radca san. Dr Hatschek.** 4069 6 20

Obwieszczenie.

Walne Zgromadzenie

członków

Kasy eskontowej i oszczędności

w Wadowicach

Stow. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się **dnia 18 czerwca 1911 r.** o godzinie 3-ciej po południu w lokalu Stowarzyszenia z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie uchwały c. k. Sądu obwodowego jako handlowego w Wadowicach z dnia 4 kwietnia 1911 L. cz. $\frac{\text{Firm } 97/11}{\text{Stow. II } 156}$ zatwierdz. statut Towarzystwa;
2) Wybór 5 członków Rady nadzorczej;
3) Wybór komisyi rewizyjnej z 3 członków;
4) Wnioski członków. 4457

Wadowice, dnia 6 czerwca 1911.

DYREKCYA:

Z. Sternlicht. D. Wassertheil.

Panna

pisząca biegle na maszynie znajdzie natychmiast umieszczenie w biurze technicznem. Zgłoszenia tylko listowne pod **G. G.** przyjmuje Adm. N. Ref. 4432 2 3

Do sprzedania

kilkadziesiąt wieszadeł z hakami niklowemi, różnej długości. Ul. św. Jana 14, handel mebli. 4344 4 5

Kupię

parę niedrogich koni powozowych. Zgłoszenia: Zarząd Pensyonatu Klemensówka, Zakopane. 4369 3 3

Willa murowana

w Ciężkowicach obok Tarnowa, zbudowana w roku 1909, o 5 pokojach, kuchni, przedpokoju i werandzie, z ogrodem jednomorgowym, zaraz do sprzedania. Wiadomości udzieli K. Schiroky, c. k. starszy pocztmistrz w Tarnowie (4 filia). 4343 3 3

Rządca gospodarczy Poznańczyk, poszukuje posady od 1 lipca 1911 we większym majątku. Gwarantuje pewny dochód z morga; obeznany również w leśnictwie i rybnem gosp., zna stosunki gosp. w Galicyi. Zgłoszenia pod **Nr 100 C. D.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4361 3 3

Apteka pod „Gwiazdą" w Wadowicach

poszukuje zaraz **asystenta farmacyi.** Zgłoszenia do Władysława Hommégo, aptekarza w Wadowicach. 4310 4 5

Do wynajęcia: W Prądniku Cz., Warszawskie 209 (10 minut omnibusem), suche, słoneczne mieszkanie z ogrodem. Dwa lub trzy pokoje i kuchnia. Pokój kawalerski. 4308 4 5

Do sprzedania

szafy, łóżka, biurko duże, umywalnie różne, lustra, stoły, stołki, parawaniki, kasa ogniotrwała, maszyny do szycia ręczne, nożne, pierścieniowe i krawieckie i różne rzeczy, oraz meble. Najtaniej sprzedaje katolicki handel mebli używanych lecz w dobrym stanie, Kraków, ul. św. Jana L. 14, sklep. 4435 2 10

Kancelarya adwokacka

w okolicy Zakopanego, poszukuje **manipulantki biurowej,** piszącej biegle na maszynach, obznajomionej dokładnie z agendami adwokackiemi i samodzielnie załatwiającej drobne podania, zwłaszcza wekslowe i egzekucyjne.

Reflektować na posadę może tylko panna dobrze wychowana z praktyką dłuższą. 4391 3 3

Zgłoszenia listowne z podaniem referencyj przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Kancelarya 4391".**

!! Głośna nowość !!

ADAM ŁADA CYBULSKI

W BAGNIE POLSKIEJ SZTUKI

Rzecz o c. k. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Cena 2 K. 4350 2 3 **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

SANATORYUM ZIMMERMANNOWSKIEJ FUNDACYI

w Kamienicy (Chemnitz). 1606 8 12

Dyeta; łagodne leczenie **wodą**: leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne urządzenie pokoi. Leczenie **wszelkich** uleczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. Trzech lekarzy. Lekarz mówi po polsku. Lekarz kierujący **Dr Loebell.**

Wycieczki zbiorowe zagranicę

prowadzone pod fachowem kierownictwem, z objaśnieniami historycznemi danej miejscowości, muzeów i. t. p. przy najtańszem i najlepszem utrzymaniu dziendzem **urządza specyalne biuro.** Komplety minimum z 25 osób. Wszelkich bliższych objaśnień udziela biuro wycieczek zbiorowych Kraków, Pędzichów 11.

Najbliższa wycieczka 3-tyg. do Szwajcaryi 3 lipca.

następne: Wybrzeża Dalmacyi, Wenecya, północne Włochy, wystawa w Turynie, Rzym, Neapol i wiele innych. Każdorazowa wycieczka miesiąc wcześniej ogłoszona będzie. 4290 2 3

GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA i HANDLU

we Lwowie - - - - ulica Sykstuska l. 17.

Telefon Nr 1677 i 1678.

Finansowanie przedsiębiorstw rolniczych i przemysłowych oraz kolei lokalnych i drugorzędnych.
Parcelacye, arondowania i melioracye.
Eskont i inkaso weksli i dewiz.
Zaliczki na papiery wartościowe.
Wadye i kaucye, oraz poręka za kredyty podatkowe i cłowe.
Akredytowania, listy kredytowe i czeki na wszystkie kraje.

Wkładki na książeczki wkładkowe od 20 kor. począwszy na **4¼%**

oraz na rachunek bieżący pod bardzo korzystnymi warunkami. Wydawanie książeczek **czekowych.** Wypłata z książeczek wkładkowych do 5000 koron dziennie bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor wymiany Galicyjskiego Banku Ludowego dla rolnictwa i handlu

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, obce waluty i monety najkorzystniej, **wypłaca kupony i wymienia talony** oraz wypłaca wylosowane papiery wartościowe

przyjmuje zlecenia giełdowe pod najprzystępniejszymi warunkami warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów, **przegląda bezpłatnie** numery losów i innych papierów podlegających losowaniu.

4449

Godziny kasowe od 9 do 1 i od 3 do 5.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 48 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Dla młodzieży książki z zakresu:

nauk przyrodniczych
kolekcyonowania i hodowli
historyi naturalnej (atlasy)
botaniki (atlasy)
zoologii (atlasy) 3372 7 10
biologii
pogadanek przyrodniczych
anatomii i fizyologii (atlasy)
geologii i mineralogii
fizyki i chemii
technologii
astronomii i kosmografii
krajoznawstwa i geografii
mapy, globusy i zbiory naukowe

katalogi na żądanie — poleca

S. A. Krzyżanowskiego księgarnia

Kraków, Rynek A-B.

Do wynajęcia

od 1 lipca 4 pokoje, przedp., kuchnia, łazienka, spiżarka, na II. piętrze, ulica Floryańska 15. 4401 3 4

Do sprzedania

mundur urzędnika sądowego szóstej rangi, galowy i służbowy. Wiadomość ul. Zwierzyniecka 25, w of., na dole u stróża, między 1 a 3 po poł. 4405 2 3

Proszę żądać Polo
w blaszankach tylko z prawnie ochronionym przyrządem kroplisto-oszczędnościowym



We flaszkach i puszkach blasz. rozmaitej wielkości.

Wszędzie do nabycia

Żądajcie próbne flaszeczki darmo

Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 3067 5 8

Prawdziwe

Berneńskie materye

na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK	odcinek 7 K
3'10 metra długi,	odcinek 10 K
dający całe męskie ubranie	odcinek 12 K
(tużurek, spodnie, kamizelkę)	odcinek 15 K
	odcinek 17 K
	odcinek 18 K
kosztuje **tylko**	odcinek 20 K

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K,** tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1414 35 40

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Mor.)

Próbki za darmo opłacone.

Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof **na miejscu fabryki korzyści są znaczne.** Wskutek olbrzymiego zbytu zawsze **bardzo wielki** wybór zupełnie świeżych materyj. **Stałe, bardzo niskie ceny.** Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo staranne ściśle podług próbek.

Potrzeba zaraz

dwóch czeladników

dobrego introligatora i młodego ślusarza do robót budowlanych. Zgłoszenia pod firmą Józef Nowak, księgarnia w Orłowej (Śląsk austr.). 4415 2 3

Młoda

inteligentna gospodyni, samodzielna, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **A. Z.** poste restante **Kraków.** 4436 2 3

Krynica - „Karolówka"

Najbliżej położona łazienek, z ładnym widokiem na park, poleca pokoje po bardzo przystępnych cenach. Hotel pension również na doby. — Restauracya w miejscu. 4440 2 6

Pierwsza krajowa koncesyonowana

SZKOŁA HAFTÓW maszynowych

Antoniny PIĘTKOWEJ

w Krakowie, Nowowiejska 22.

Kurs 2-miesięczny, obejmujący wszystkie rodzaje haftów maszynowych, kosztuje 40 koron. Kurs 1-miesięczny dopełniający, dla mających początki haftu maszynowego 20 koron. Opłata z góry. Można korzystać z nauki przez 5 godz. dziennie przed południem lub po południu. Zgłoszenia przyjmuje się każdego czasu. 3916 6 0

ROWERY

Przybory do dzwonków elektrycznych i rybołowstwa, 2969 18 0
Naczynia kuchenne,
Wyroby nożownicze,
Łyżki i łyżeczki Alpacca,
Drut kolczasty, narzędzia i t. p.

po cenach przystępnych, oraz na **spłaty ratalne,** poleca

J. Fiałkowski

Nowy Sącz, Rynek.

4½% do 5¼%

kredyt hipoteczny, oraz tani kredyt budowlany — ułatwia szybko 3601 6 0

S. BINZER

Kraków, Kolejowa 7. Telefon Nr 1437.

Realność

składająca się z 22 morgów pola w Zawadzie, pow. Frysztat (Śląsk austr.), w środku gminy położona, dom murowany (2 izby, kuchnia, sień, stajnia na konie, i stajnia na krowy, wszystko sklepione), papą kryty, nadający się na urządzenie piekarni lub sprzedaży różnych towarów i t. p., jest z wolnej ręki zaraz za 26.000 koron do sprzedania. Gotówka potrzebna 21.300 kor. Przy tejże realności jest piękny sad owocowy i drzewa na opał poddostatkiem. Ze szkołą graniczy tylko przez płot, ¾ godziny pieszo ze stacyi Piotrowic, a 1 godzina drogi do miasta Frysztatu. Wiadomość u właściciela Fr. Balzara, gospodnika w Cieszynie, Brandys, ul. Skałeczna 10. 4414 2 10

Popłatny dochód poboczny

osiągnąć mogą nauczyciele, urzędnicy, sekretarze gmin itp. w pierwszorzędnej instytucyi w kraju. Zgłoszenia pod **„Energia"** poste rest. **Kraków.** 4325 2 8